

Ceny prenumeraty

we Lwowie:
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5.00
z dostawą do domu . . . zł. 5.30
na prowincji:
z przesyłką poczt. . . zł. 5.30
za granicą. zł. 8.00

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji **20 gr.**

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz millimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowa gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowa gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P.K.O. Lwów 500.900. — Tel. Redakcji 27. Red. naczelny 71-02. Międzydzielnic 27. — Tel. Administracji i Drukarni 14-27.

PRZED ŚWIĘTEM MORZA

Jesteśmy państwem nie mogącym żyć bez morza i tę prawdę powinniśmy sobie uprzytamniać jak najczęściej. Fizyczna odległość od morza sprawia, że wydaje się nam ono czemś, leżącym poza obrębem naszych codziennych zainteresowań. Zwłaszcza my małopolanie tkwimy tak głęboko w troskach kontynentalnych, że wszędzie kwestje związane z morzem pozostawiamy dzielnicom bliższym pobrzeża, uważając, że każdy winien troszczyć się przede wszystkim o swoje rzeczy najbliższe.

Ta właśnie zaściankowa psychika polska, towarzysząc naszym dziejom przez wieki, stała się przyczyną nieśczęść i strat, które dziś musimy odrabiać z niesłychanym trudem. Polska polityka morska była polityką królów, lecz nie narodu. Żadnego z monarchów swych naród w tym kierunku nie poparł, gdyż jego zainteresowania nie sięgały poza granice horyzontów lądowych.

Polak był przywiązany do ziemi i nie miał czego szukać — jak sądził — na morzu: „Dostęć go tyle, by koń mógł się skapać, a nie utonąć” — mawiano. Brakło też Polsce szlacheckiej roli i ośrejnej instynktu handlowego, tego najżywszego bodźca zainteresowań żeglarskich. Gdy więc ci królowie i mężowie stanu, których rozum polityczny sięgał dalej, chcieli tworzyć własną flotę dla ochrony polskie go wybrzeża, musieli uciekać się do pomocy najemnych „kaprów” niemieckich. Polak stronił od morza, raczej skakał w nie wraz z koniem dla chwilowej wojennej brawury, ale do świąt domowej i planowej pracy nad eksploatowaniem wielorakich korzyści, wynikających z posiadania wybrzeża, nie miał ani pojęcia, ani zmysłu.

Gdy wraz z niepodległością odzyskaliśmy wybrzeże Bałtyku, siłą nawrotu prawd historycznych stosunek nasz do morza zaczął kształtować się zrazu podobnie, jak przed wiekami. Cieszyliśmy się wprawdzie z odzyskania go, co więcej uznaliśmy, że bez niego nie rozumiemy życia, lecz te emocjonalne objawy nie skrzępiły w formę, która stanowi o całej ich wartości. W zorganizowaną pracę twórczą na morzu i nad morzem. Wszak przez szereg pierwszych lat budowy Państwa, nie wiele zdziałaliśmy w tym względzie. Długi czas nie było nad Bałtykiem nic więcej ponad to, cośmy zastali: dzikie „diuny”, ubogie wioski rybackie, płytkie, niedostępne brzegi. Cóż by więc stało się z całą naszą morską racją stanu, gdyby historyczna obojętność dla morza trwała dalej? Sejm i rządy partyjne zmieniały, niezdolne do powzięcia, a tem bardziej przeprowadzenia wielkich planów, zagrzebałyby wkrótce w bezpłodnych piaskach wybrzeża wszystkie nasze najlepsze morskie aspiracje i nadzieje.

Na szczęście silne rządy ponajowo przeprowadziły z całą energią i konsekwencją ośrodkowy punkt programu morskiego: budowę portu w Gdyni. Wielka część narodu spoglądała z początkiem na tę robotę sceptycznie, nie rozumiejąc tęsknoty tego dzieła, nie przewidując, że Polska będzie musiała jaknajprędzej uniezależnić się od Gdańska, co więcej, zaszachować go

tem, co jest dlań najgroźniejsze, stworzeniem własnego konkurencyjnego portu.

Dzisiaj mamy Gdynię, mamy gotowe to pierwsze a zarazem najważniejsze dzieło twórczości polskiej na morzu. Czemże jest Gdynia? Byłoby to uprzytomnić, zróbmy takie historyczne zestawienie: Król Zygmunt August, który podobnie, jak my przeżywał ustawiczne kłopoty z Gdańskiem, przeznaczył swym kaproni za siedzibę i punkt oparcia ich „wielkiej armaty” przystań pucką, otwartą, nieosłoniętą od burz i za płytką. Zatoka puckska nie nadawała się na przystań, dla większych okrętów, tak, że kapronie w razie zaskoczenia przez burzę, musieli po staremu szukać schronienia w porcie gdańskim. O żadnej przystani gdyńskiej nie było wogóle mowy. A dziś? Oto urywek z pewnego artykułu sprawozdawczego „Gazety Handlowej” z 25 maja b. r.: „W I kwartale 1933 obrotów towarów przeładunkowych w Gdyni wynosił 1.259 tysięcy tonn, czyli o 50 tysięcy tonn przewyższył jednorocznego obrotu towarów w porcie gdańskim”. Tym sposobem Gdynia dosięgnęła cyfry przeładunku, która czyni

ten istniejący zaledwie od kilku lat port pierwszym, najsilniejszym portem na Bałtyku, pozostawiającym poza sobą Gdańsk a daleko w tyle inne bałtyckie porty: Kopenhage, Stockholm, Szczecin, porty historyczne, należące do odwiecznie żeglarskich narodów! Bilans tych kilku zaledwie lat działalności Państwa w zakresie polityki morskiej jest więc w zestawieniu z narodową inercją całych poprzednich stuleci czemś niebywałym w dziejach jest „rekordem”, o którym powinno się mówić jak o wielkości.

U nas jednak — powiedzmy sobie szczerze — o wiele więcej mówi się o rekordach, na przykład sportowych. O gdyńskim rekordzie dowiaduje się przygodnie tylko załoga mała garstka fachowców czytających biuletyny statystyczno-handlowe. Społeczeństwo nie interesuje się nim. Dodać też trzeba, że nikt, kto by podawał mu te wiadomości tak głośno, by je usłyszano wszędzie.

Dziś więc niezmarzniętym wysiłkom Rządu pierwsze podstawowe dzieło programu morskiego, port w

Gdyni, jest gotowe i już w pierwszej fazie swej pracy wspaniałymi sukcesami stwierdza rację swego istnienia. Lecz port sam nie wypełnia jeszcze całkowicie zadania morskiego. Inne cyfry statystyczne mówią, że w tych obrótach, które ustanowiły rekord przeładunkowy młodego portu polskiego tylko cząstkowy procent ładunku przypada na tonnaż okrętowy polski, zaś ta większa reszta przypływa do Gdyni lub odpływa stąd na okrętach pływających pod obcą banderą.

Flota handlowa polska jest niedostateczna nawet dla własnych naszych transportów. Na większej części towarów, wywożonych z kraju lub sprowadzanych przez nas z zagranicy ciąży koszt przewozu, płacone obcym transportowcom, choć mogłyby równie dobrze i wydanie zasłać nasz dochód narodowy.

Tak więc rozbudowa własnej floty handlowej nasuwa się siłą rzeczy jako drugi z rzędu etap morskiego programu, jako to, co jest jeszcze do zrobienia konieczne. Ale tu kończy się już aktywna rola Rządu i Państwa, nigdzie bowiem rządy nie budowały flot handlowych i nie jest to ich zadaniem. Tu już wystąpić musi inicjatywa prywatna, działająca pod znakiem interesów własnych kupieckich, a rola Państwa ograniczyć się winna do popierania tych dążeń w możliwie wszechstronnej mierze w formie ułatwień i ulg komunikacyjnych, celnych i kredytowych. Nasze czynniki rządowe nie tylko nie uchylają się od tej współpracy, lecz przeciwnie zaznaczały niejednokrotnie całą swą gotowość ku temu.

Pozatem trzeba uczynić port gdyński nie tylko miejscem przeładunku, lecz należy stworzyć z niego ośrodek, skąd promieniować mogłaby nasza handlowa, a w ślad z nią polityczna ekspansja. Gdynia — jak to niedawno powiedział dowcipnie jeden z Ministrów — winna być nie oknem, lecz drzwiami na świat. Wszak wielkie światowe porty to nie tylko przystanie dla linii okrętowych, lecz również ośrodki obrzowego ruchu, najważniejsze siedziby firm handlowych, pośredniczących w stosunkach z zagranicą.

Tu powstają wielkie magazyny, agentury, domy komisowe, giełdy i targi, słowem to wszystko, co nadaje miastom portowym właściwe tętno życia. Rzecz aż zbyt oczywista, że tego życia i ruchu nigdzie i nigdy nie wytworzą ręką choćby najbardziej przedsiębiorczych rządów. Tu życie gospodarcze zrodzić się musi i rozwijać samo.

Trzeba mieć pełną nadzieję, że tak się stanie, i że w stosunku do Gdyni historyczny błąd narodu polskiego — obojętność dla morza — tego spraw, nie powtórzy się więcej. Fakt powstania wielkiego polskiego portu i pomyślnych zaczątków racjonalnej pracy organizacyjnej, związanej z zagadnieniami morskimi, budzi niewątpliwie w społeczeństwie coraz dalej idące zainteresowania w zakresie morza, że glugi i tych wszystkich portów, które winną do siebie beznierne horyzonty. Drzwi na szeroki świat stoja dla nas otworem, trzeba z nich umieć korzystać.

Dr. A. Lew.

Hitlerowski hejnał rozbrzmiewa z ratusza W. M. Gdańska.

Gdańsk, 20 czerwca. (PAT) Począwszy od dziś rana kurant ratusza gdańskiego po wybiju godzin gra hymn hitlerowski Horst-Wessel i Lied.

W związku z utworzeniem nowego senatu na domach i budynkach publicznych w Gdańsku powiewają flagi, przeważnie hitlerowskie. Stronnictwo narodowo-socjalistyczne wezwowało ludność do wywieszania flag do dnia 23 b. m. Na ulicach miasta panuje ożywiony ruch. Przed gmachem sejmu zbierają się tłumy publiczności. Po mieście krąży bojówki hitlerowskie i samochody, którym przybyli hitlerowcy z Prus Wschodnich. Policja została wzmocniona przez oddziały straży obywatelskiej.

Jutro rano w porcie gdańskim odbędzie się deflada flagowa wszystkich statków handlowych i rybackich. Statki niemieckie, znajdujące się w porcie, mają również wywiesić flagi hitlerowskie. O godz. 7 rano przy kanale Motława stanie kompania honorowa bojówek szturmowych, poczem senator spraw wewnętrznych Greiser wygłosi przemówienie z pokładu statku „Paul Bennecke”. Podczas mijania gmachu związków zawodowych ukaże się na budynku flaga hitlerowska, ściągnięta ostatnio na skutek interwencji Wysockiego Komisarza Ligi Narodów, Rostinga.

Nadzieja uratowania Matterna maleje z każdym dniem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 czerwca. (Sz) Z Moskwy donoszą: W poszukiwaniach zaginionego lotnika amerykańskiego Matterna brały udział sowieckie samoloty i okręty, które przeszukały dokładnie Alaskę i morze Beringa. Dotychczas nie natrafiono na najmniejszy ślad, któryby wskazywał miejsce, gdzie zaginął lotnik amerykański. Wobec tego władze sowieckie postanowiły przerwać dalsze poszukiwania.

Władze sowieckie wychodzą widocznie z założenia, że Mattern uległ wypadkowi gdzieś poza terytorium so-

wietkiem. W ZSSR nie tają, iż nadzieja znalezienia i uratowania Matterna z każdym dniem maleje, tem więcej, że poszukiwania są bardzo utrudnione ze względu na masy spierzzonego lodu, zalegające Morze Beringa.

Z Nowego Jorku donoszą jednocześnie, że władze marynarki wojennej U. S. A. poleciły znajdującym się w północnych okolicach Pacyfiku okrętom wojennym skierować się na Morze Beringa i wszcząć poszukiwania Matterna

Trzeci Kongres Pedagogiczny.

Wycieczka do Oleska.

Wczoraj jako w czwartym dniu Kongresu Pedagogicznego, będące w toku dyskusje nad programami i sprawozdania z doświadczeń pedagogicznych zostały przerwane. Skrzętny i pełen energii Komitet organizacyjny urządził gromadną wycieczkę do Oleska i Podhorzec, jako miejsce związane z osobą Króla Jana III Sobieskiego, którego zwycięstwa pamięci poświęcony jest cały rok bieżący. Uczestnicy wycieczki z dużym zainteresowaniem zwiedzili zamek królewski w Olesku oraz pałac w Podhorcach. Wjeżdżając wycieczka wróciła do Lwowa. Ci z uczestników Kongresu, którzy nie brali udziału w wycieczce, dzień wczorajszy poświęcili na zwiedzanie Lwowa i jego zabytków.

Wieczór artystyczny.

We wczorajszym numerze doniesiemy o wieczorze artystycznym w sali Zakładu Strzałkowskiej, urządzonym dla uczestników Kongresu. Wieczór ten przeciągnął się do późnej nocy. Program rozpoczął wiersz Mieczysława Opalka „Lwów”, wygłoszony przez art. dram. Kazim. Wajdę. Chór Lwowski Ogniska Z. N. P. pod batutą dyr. Martyniaka odśpiewał Rybickiego „Wstań pieśni”, polonez a-dur Chopina oraz przepiękny „Kujawiak” Nowowiejskiego. Chór ten reprezentuje artystycznie doskonałą się śpiewacza o dużej kulturze wykonania utworów muzycznych.

Prawdziwie pięknym momentem było regionalne widowisko, wykonane przez uczennice Szkoły Zawodowej żeńskiej. Była to „Wieczornica”, w której przy tekście literackim Stefana Wykonano szereg pieśni ludowych w ich autentycznym brzmieniu, oraz oryginalny taniec ludowy z okolic podlowskich. W regionalnej tej produkcji udzielała dbałość o ścisłą prawdę odtwarzanego folkloru oraz białe stroje ludowe, stylizowane na wzór Stryjskiej. Przedewszystkiem jednak udzielała inteligentna i twórcza realizacja widowiska całego, spoczywająca w rękach prof. dr. J. Piłatowej.

Drugą część wieczoru artystycznego wypełniła mała lwowska rewja regionalna, przygotowana przez Wiktora Budzyńskiego. Tych 10 punktów wesołej piosenki i satyry, z których się składała, cechował wdzięk i lekki szampański dowcip. Ciężar artystyczny tej rewii spoczywał na doborze tematów specjalnie lwowskich, oraz na interpretacji miłych aktorów „Naszego Oczka”. Niesmotykane żywiołowym aplauzem i niekończącymi się wręcz wołaniami o naddatki przyjęto piosenkę rewelersowego Chóru Eriana, jednego z najkulturalniejszych tego rodzaju zespołów polskich. Podobnie huczny aplauz nagrodził p. Budzyńskiego po odśpiewaniu piosenek lwowskich. Wartość tych wesołych produkcji można było mierzyć miarą serdecznego entuzjazmu, z jakim się sala odnosiła do wykonawców. Podobali się wszystkim monolog Józefa Wieszczyka, fenomenalnego imitatora, oraz milej angielskiej piosenkarki, Love Short. Osobna i najszczerzej pochwalna wzmianka należy się inteligentnemu i miłemu aktorowi Wajdzie, doskonałemu zarówno w recytacji jak i w dowcipnych dialogach charakterystycznych z Henrykiem Faenem.

W rezultacie wieczór artystyczny uznać należy za niezwykle udaną imprezę kongresową. bwl

Wystawa szkolna.

Podczas kongresu we wszystkich salach Zakładów Strzałkowskiej rozmieszcza się wystawa szkolna, o której otwarciu doniesiemy onegdaj. Ekspozycjami tej wystawy były wyłącznie twory rąk uczniowskich od przed-

szkolnych wklepanek z plasteliny aż do najbardziej skomplikowanych przedmiotów i urządzeń. Powszechny podziw wzbudziła nadawcza radiostacja krótkofalowa II Państw. Gimn. im. Szajnochy we Lwowie. Radiostacja ta w całości została zmontowana rękami uczniów. Była ona czynna przez cały czas wystawy, nawiązując kontakt z łącznymi stacjami zagranicznymi. Radio-stacja ta zainteresował się osobiście wiceminister W. R. i O. P. Kazimierz Pieracki i bacznie przyglądał się jej funkcjonowaniu, podziwiając ten twórczy prac uczniowskiej. Drugim równie interesującym stoiskiem były sale ośrodka metodycznego robót ręcznych. Znajdowały się tam najpiękniejsze przedmioty zdobnicze, użytku codziennego, ubiory, oraz kompletne urządzenia sypialni, jadalni i kuchni, wykonane wyłącznie rękami uczniów i ucznic. W szkolnictwie zastosowano obecnie system szwedzki, polegający na bezużytecznej pracy słojejowej i zwrócono się do wytwórczości użytkowej. Rezultaty tego są wręcz doskonałe. W sali poświęconej wychowaniu powszechnemu uwagę zwracało stoisko XV lwowskiej drużyny harcerskiej. Ponadto cała wystawa rozmieszczona w 25 dużych salach składała się z materiałów pracy uczniów, będących znakomitą dokumentacją współpracy młodzieży w wielkim dziele wychowania.

Wystawę szkolną zwiedziło mnóstwo ludzi, zachwycając się rodzajem i gatunkiem eksponatów zwieszonych do Lwowa z terenu całej Polski.

Święto Tahlerhofu.

Organizacje ruskie na terenie Małopolski obchodzą w tym roku uroczystości t. j. Święto Tahlerhofu na pamiątkę okrutnych przeżyć podczas wielkiej wojny w obozach koncentracyjnych i represyj władz austriackich w stosunku do Rusinów. W ostatnią niedzielę odbył się w Batiatyczach pod Kamionką Strumiłową obchód święta Tahlerhofu z inicjatywy miejscowych i okolicznych kół ruskich w porozumieniu z centralnym lwowskim komitetem. W obchodzie tego święta wzięło udział ponad 4 tysiące uczestników z Batiatycz i 20 okolicznych wsi powiatu Kamionckiego i Żółkiewskiego. W zjeździe uczestniczył szereg organów lwowskich, a m. j. przybyli: w imieniu Tow. Kaczkowskiego i Ruskiej Seliańskiej Organizacji p. Cebryński, w im. reprezentacji parlamentarnej poseł Baczyński, dyrektor Domu narodowego p. Śledziuk, delegat Towarzystwa akademickiego „Druh” p. Chylak. Wśród obecnych byli: zastępca burmistrza w Kamionce Strumiłowej p. Mulkiewicz, skazany w słynnym procesie wiedeńskim o zdradę stanu na karę śmierci, a następnie na skutek interwencji episkopatu polskiego ułaskawiony, sędzia Perfecki i lekarz dr. Celewicz z Kamionki.

Uczestnicy wzięli udział w poświęceniu pamiątkowego krzyża, pod którym poszczególne delegacje wiejskie złożyły 16 wieńców. Przemawiał pod krzyżem: gospodarz Kurowiec, poseł Baczyński, podkreślając historyczne znaczenie święta Tahlerhofu oraz zabiegi Polaków, a zwłaszcza episkopatu polskiego celem ulżenia dolę wieńców Tahlerhofu, p. Chylak, gospodarz

z Myśków z Rzepniowa i Koszyck z Wyrowa, p. Mulkiewicz. Wielkie wrażenie wywarła na zebranych mowa p. Cebryńskiego ze Lwowa jako przedstawiciela organizacji ruskich. Zwracała uwagę wielką ilość młodzieży biorącej udział w uroczystości.

Również przed kilku dniami podobna uroczystość odbyła się w Rzepniowie pod Miłatynem w obecności około osób. Miejscowy ksiądz grecko-katolicki odnowił odprawianą nabożeństwa pod krzyżem pamiątkowym Tahlerhofu, zmuszając obecnych do odmówienia modlitwy bez udziału parocha. W tej uroczystości brał udział przezwannie wszyscy wymienieni delegaci, którzy przybyli na analogiczne święto do Batiatycz, oraz inni działacze ruscy a m. j. p. Monciłowiczowa żona proboszcza z Kłutkorza, delegat ruskiego związku rewizyjnego p. Pleszkiewicz. W powyższych zebraniach poszczególne mówcy podkreślali możliwość konzystantia przez Rusinów z pełnią praw kulturalno narodowych i akcentowali dobre stosunki i życzliwość polskich czynników miarodajnych w stosunku do postulatów ruskich. Należy podkreślić, że obchody święta tahlerhofskiego wśród Rusinów są bardzo popularne. (Wschód).

Z DNIA.

P. PREMIER JEDRZEJEWICZ NA ZAMKU.

Warszawa, 20 czerwca. (PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś prezesa Rady Ministrów p. Janusza Jędrzejewicza, który poinformował p. Prezydenta o bieżących pracach Rządu.

NOWY SZEF BIURA PERSONALNEGO W PREZYDJUM RADY MIN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 czerwca. (Sz) W roku ubiegłym w związku z wejściem w życie noweli do pragmatyki urzędniczej, wprowadzającej szereg zmian w zakresie powoływania i zwalniania urzędników, utworzono w Prezydium Rady Ministrów biuro personalne jako specjalny organ Pana Premiera. Na stanowisko kierownika tego biura powołany był w swoim czasie p. Owstonka, który zorganizował to biuro. Obecnie, jak słychać, po wypełnieniu powierzonych sobie zadań, p. Owstonka, który jest oficerem służby czynnej, powraca do wojska. Biuro personalne Prezydium Rady Ministrów objąć ma naczelnik wydziału personalnego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych p. Wiktor Drynner, zatrzymując dotychczasowe swe funkcje w M. S. Z.

PO USTĄPIENIU WICEMINISTRA GALLOTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 czerwca. (Sz) Dowiadujemy się, że obsadzenie stanowiska drugiego wiceministra komunikacji, które to stanowisko opróżnione zostało po ustąpieniu inż. Gallota, nie jest w najbliższym czasie przewidywane.

WICEMIN. DOLEŻAŁ POWRACA Z PARYŻA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 czerwca. (Sz) W przyszłym tygodniu spodziewany jest powrót do Warszawy podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Doleżala. P. wicemin. Doleżał przebywał obecnie w Paryżu w związku z toczącymi się tam rokowaniami polsko-francuskimi o zawarcie traktatu handlowego.

JUGOSŁOWIAŃSCY PARLAMENTARZYŚCI W KATOWICACH.

Katowice, 20 czerwca. (PAT) Dzisiaj rano przybyła do Katowic wycieczka parlamentarzystów jugosłowiańskich,

Kiedy wystartuje gen. Balbo?

Rzym, 20 czerwca. (PAT) Minister rolnictwa Balbo, który stoi na czele eskadry 24 hydroplanów, mającej startować do lotu transatlantyckiego, oświadczył dziennikarzom, że stan lodów na wybrzeżu Labradoru nie pozwala dotrzeć statkowi-bazie lotniczej

„Aliae” do Cantwright, wobec czego musiano się odwołać do pomocy łamacza lodów.

Dopóki „Alice” nie dotrze do Labradoru, dopóty eskadra włoska nie opuści Orbitello.

Granica austriacko - niemiecka obsadzona przez szturmówki hitlerowskie.

Frankfurt, 20 czerwca. (PAT) „Frankfurter Nachr.” donoszą, że na granicy austriacko-niemieckiej zbierają się hitlerowskie oddziały szturmowe, mające wzmocnić straż graniczną, która wskutek zamknięcia granicy nie może skutecznie kontrolować przejść granicznych.

Aresztowania w Austrii.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 czerwca. (Sz) Agencja „Iskra” otrzymała od poselstwa austriackiego w Warszawie następujący komunikat: Podana przez część prasy polskiej za niektórymi dziennikami zagranicznymi wiadomość o ilości osób aresztowanych na terenie Austrii

z przyczyn politycznych, są mocno przesadzone. Nawet licząc z osobami, które zostały już zwolnione po krótkotrwałym przetrzymaniu w areszcie prewencyjnym lub śledczym, ogólna ilość aresztowań na tle politycznym odbiega daleko od cyfry ogłoszonej w prasie. Autentyczne dane o aresztowaniach w Austrii zostaną przez rząd austriacki w najbliższym czasie ogłoszone.

Berlin, 20 czerwca. (PAT) Rozwiązanie partii narodowo-socjalistycznej w Austrii wywołało w Berlinie bardzo silne wrażenie. Koła berlińskie usiłują zachować spokój, tłumacząc, że po odłączeniu rządu Dollfussa nie spodzianką.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 20 czerwca. (Sz) W dzisiejszym ciągnięciu II kl. Pol. Państw. Loterii Klas. padły wygrane na następujące numery:

150.000 zł. na nr. 120496,
do 2.000 zł. na nr. 47832 121356 130121,
po 1.000 zł. na nr. 37610 80908 93843,
po 500 zł. na nr. 1129 5429 67074 67807 88188 99257,
po 400 zł. na nr. 29783 33467 38643 54233 64692 65699 71197 73055 74144 77411, 92645 125538 137828 146165,
po 250 zł. na nr. 43577 56753 57577 61753 93270 94196 114798 122201 143240

Statystyka bezrobocia.

Warszawa, 20 czerwca. (PAT) Według danych statystycznych liczba bezrobotnych na terenie całego Państwa, zarejestrowanych w P. U. P. P., wynosiła w dniu 17 b. m. 229.347 osób, co stanowi spadek liczby bezrobotnych w stosunku do tygodnia poprzedniego o 2.000 osób.

**DAJ GROSZ
NA POLSKI CZERWONY KRZYŻ**

Hitler pozbywa się niewygodnych sprzymierzeńców.

Berlin, 20 czerwca. (PAT) W regencji düsseldorfskiej rozwiązano organizację Stahlhelmu.

Warszawa, 20 czerwca. (Sz) Z Berlina donoszą: Na terenie Prus Wschodnich rozpoczęto likwidację Stahlhelmu. Przywódców Stahlhelmu w 6 gmi-

nach osadzono w więzieniu, a organizację Stahlhelmu rozwiązano.

Berlin, 20 czerwca. (PAT) W ciągu ostatnich dni policja aresztowała w Rzeszy wszystkich t. zw. rewolucyjno-narodowych socjalistów, którzy jako t. zw. czarny front poczęli występować przeciwko partii Hitlera.

Spotkanie Daladier'a z Mussolinim nastąpi w Rzymie.

Paryż, 20 czerwca. (PAT) „La Republique” donosi w depeszy z Rzymu, że sprawa spotkania się Daladiera z Mussolinim w Rzymie została zdecydowana. Data ogłoszona zostanie jednocześnie w Rzymie i w Paryżu.

Po uzgodnieniu pewnych formalności natury dyplomatycznej, król włoski, przebywający na wilegaturze, przerywie swój odpoczynek i powróci do Rzymu na czas pobytu premiera francuskiego.

„Drang nach Osten” — w lotnictwie.

Pila, 20 czerwca. (PAT) Z okazji rocznicy pozostawienia Pily przy Rzeszy (Pila miała pierwotnie powrócić do Polski Red.) odbyły się tu wielkie manifestacje przy udziale m. in.

przedstawicieli Gdańska. W ramach uroczystości odbył się chrzest dwu szybowców, które otrzymały nazwy „Dan zig” i „Bromberg”.

Wniosek polski podstawą dyskusji w londyńskiej komisji ekonomicznej.

Londyn, 20 czerwca. (PAT) Na komisji ekonomicznej konferencji londyńskiej przew. Coliin zaproponował rozpoczęcie dyskusji ogólnej nad sprawą polityki handlowej, w której to dyskusji komisja posiada rzeczowe podstawy w postaci wniosku delegacji polskiej i uzupełnienia tego wniosku przez Ligę Narodów. Propozycja ta spotkała się ze sprzeciwem delegacji francuskiej, która zażądała, by dyskusja najpierw nad jej wczorajszym projektem rozpatrzenia sprawy wymiany pewnych artykułów pierwszej potrzeby. Delegatowi francuskiemu Sarrauts, który zabrał głos w tej sprawie, chodzi niewątpliwie o utrzymanie wpływów karteli i trustów w życiu między narodowym.

Delegaci Włoch i Brazylii poparli stanowisko Coliina i delegacji polskiej. Przewodniczący zwrócił uwagę, że wniosek francuski nie jest jeszcze powszechnie znany, gdy polski jest już każdemu znany i dlatego proponuje trzymanie się tego ostatniego jako podstawy do dyskusji. W rezultacie ten punkt widzenia zwyciężył i komisja przystąpiła do dyskusji nad wnioskiem polskim. Dla uzasadnienia go zabrał głos dyr. Sokołowski, który poczynił szereg trafnych uwag na temat stopniowego zniesienia ograniczeń dewizowych. Delegacja polska wyraża gotowość pójścia dalej, niż jej wniosek i gotowa jest przyjąć przynajmniej 85 proc. importu z r. 1932 za podstawę do przydzielenia udziału obcych walut.

Przemówienie dyr. Sokołowskiego

Klara Zetkin zmarła w Archangielskoje.

Moskwa, 20 czerwca. (PAT) Dziś o godz. 14-tej zmarła w domu wypoczynkowym w miejscowości Archangielskoje, w wieku lat 76, Klara Zetkin, najstarsza i najwybitniejsza komunistka niemiecka. Mieszkała ona w Archangielskoje od roku, z przerwą, w czasie której udała się do Niemiec, celem dokonania otwarcia posiedzenia Reichstagu.

spotkało się z ogólną aprobatą. Min. Hymans poparł jego stanowisko całkowicie. Po dyskusji powołano komisję dla zbadania sprawy, do której wszedł i dyr. Sokołowski.

Przewodniczący komisji ekonomicznej Coliin powołał do podkomisji handlowej, na czele której stoi delegat niemiecki Krogman, przedstawicieli kilku państw, m. in. również i Polski.

Powrót do parytetu złota uchwalony przez podkomisję monetarną.

Londyn, 20 czerwca. (PAT) Podkomisja monetarna przyjęła rezolucję Pittmana w sprawie powrotu do parytetu złota z zastrzeżeniem 80-procentowego pokrycia złotem i 20-procentowego pokrycia srebrem z poprawką Hallshama, w myśl której data powrotu do parytetu złota musi być oznaczona przez każde państwo oddzielnie.

Londyn, 20 czerwca. (PAT) Neville Chamberlain złożył dziś w pierwszej podkomisji monetarnej rezolucję w sprawach polityki kredytowej i pozio-

mu cen, wyrażając opinię, że głównym powodem stagnacji interesów jest panika, uwidaczniając potrzebę taniego i łatwo dostępnego pieniądza dla ożywienia handlu. Koordynacja polityki finansowej banków centralnych uważana być musi za rzecz podstawową. Deflacja musi ustać. W końcu Chamberlain wysłuchał myśli stworzenia komitetu banków centralnych w celu uzyskania możliwości koordynacji kredytów przy pomocy przedstawicieli rządów, gdyż zainteresowanych.

Szef tajnej policji niemieckiej przybył do Czechosłowacji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 czerwca. (Sz) Z Pragi donoszą: Silne wzburzenie wywołała tu wiadomość o tajemniczych posunięciach szefa niemieckiej tajnej policji politycznej na terenie Czechosłowacji.

W Pradze bawił ostatnio szef nowo utworzonej niemieckiej tajnej policji politycznej radca tajny Diehls. Z Pragi udał się on do Karlowych Warów,

gdzie, jak wiadomo, przebywa część członków zarządu niemieckiej partii socjal-demokratycznej i gdzie od niedawna wychodzi czasopismo tygodniowe „Neuer Vorwaerts”, będące oficjalnym organem emigracji socjaldemokratycznej niemieckiej.

Wraz z Diehlem przybył do Czechosłowacji naczelnik policji Heissig.

Tajne rokowania U. S. A. w Japonii.

Paryż, 20 czerwca. (PAT) Agencja Havasa donosi z Londynu: Równocześnie z obradami konferencji londyńskiej prowadzi się w najwyższej tajemnicy rokowania między Japonią a

Stanami Zjedn. w sprawie ewentualnego zawarcia umowy arbitrażowej. W obecnej chwili trudno jest sprecyzować znaczenie i zakres prowadzonych rozmów.

Austria

Kraj piękny i tani

zaprasza Was do siebie!

Historyczne miasta — Góry średnie i wysokie — Ciepłe jeziora — Kąpiele plażowe — Źródła lecznicze — Kąpiele termiczne — Koleje linewkowe Nadzwyczajne zniżki kolejowe!

Informacji udziela:

Biurowie informacyjne „Wiedeń i Austria”, Warszawa. Wierzbowa 6

Biurowie podróży „Orbis” w Warszawie i we wszystkich jego filjach, tudzież wszystkie Biura podróży.

Król Iraku w Londynie.

Londyn, 20 czerwca. (PAT) Przybył tu król Iraku Feizal, celem złożenia wiary parze królewskiej angielskiej, po witaniu na dworcu przez króla Jerzego, ks. Walii, Mac Donalda i min. Simona.

I. Paderewski zaproszony do Budapesztu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 czerwca. (Sz) Z Budapesztu donoszą, że we wrześniu odbędzie się tam koncert Ignacego Paderewskiego. Dochód z koncertu ma być przeznaczony na cele dobroczynne. Będzie to pierwszy koncert Paderewskiego w Budapeszcie.

Z sejmu gdańskiego.

Gdańsk, 20 czerwca. (PAT) Dziś o godz. 13 odbyło się w sejmie pierwsze posiedzenie nowej frakcji narodowo-socjalistycznej celem rozważenia zasadniczych spraw politycznych. Projekt ustawy o pełnomocnictwach ma być omawiany na pierwszym posiedzeniu sejmu, które odbędzie się prawdopodobnie w piątek.

Terminy wypłat zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Dowiadujemy się, że Kasa chorych we Lwowie ustaliła terminy wypłat zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych za czerwiec b. r. Wypłaty dokonane będą w następującym porządku: w piątek 30 b. m. od litery A do F, w sobotę 1 lipca od litery G do K, w poniedziałek 3 lipca od litery L do P, we wtorek 4 lipca od litery R do Z. Należy zwrócić uwagę, że wypłaty uskutecznione będą wyłącznie do rąk zainteresowanych na podstawie należycie wypełnionego zaświadczenia, wydanego przez Urząd pośrednictwa pracy we Lwowie. Wypłata zasiłku niepodjętego z jakichkolwiek przyczyn w dniach oznaczonych odbędzie się w piątek 7 lipca b. r.

Obrady lekarzy w Tarnopolu.

Agencja „Wschód” donosi z Tarnopola:

W niedzielę odbyło się plenarne zebranie Zarządu Okręgu Lwowskiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego, na którym były omawiane sprawy organizacyjne i zawodowe, a w szczególności sprawa, związana ze stanowiskiem lekarzy w instytucjach ubezpieczeń społecznych. Na posiedzeniu naukowym prof. dr. Marian Franko wygłosił odczyt „O leceniu dusznych bolesnych”. O wielkiem zainteresowaniu poruszonych problemów świadczył udział całego świata lekarskiego miejscowego i prowincjonalnego, wśród którego dojrzała świadomość o potrzebie skonsolidowania ruchu zawodowego w zrozumieniu służby i pracy dla społeczeństwa.

Pomoc dla bezrobotnych Zagłębia naftowego.

Ag. Wschód dowiaduje się, że wojewoda lwowski p. Belina-Prażmowski przeznaczył 5.000 zł. oraz kilka wagonów maki dla bezrobotnych Zagłębia Naftowego.

Zjazd gospodarczy w Białymstoku.

Białystok, 20 czerwca. (PAT) Z inicjatywy Rady Wojewódzkiej BBWR odbył się 19 b.m. w Białymstoku zjazd działaczy gospodarczych. Zjazd zajął sen. Walery Roman, wskazując na konieczność znalezienia dróg rozwoju gospodarczego na terenie województwa w myśl wskazań zjazdu warszawskiego.

Zjazd Sybiraków.

Warszawa, 20 czerwca. (PAT) Dnia 19 b. m. odbył się IV-ty zjazd Sybiraków, na którym wysunięto dezyderat, aby nawiązać kontakt z Polonią na Dalekim Wschodzie oraz wszcząć propagandę gospodarczą Polski na terenach Syberii i Dalekiego Wschodu.

Deklaracja dr. Rauschninga o stosunkach polsko-gdańskich.

Gdańsk, 20 czerwca. (PAT) Na zebraniu przywódców narodowo-socjalistycznych przemawiał przyszły prezydent senatu Reuschning, wskazując na rolę Gdańska pod względem między narodowym i podkreślając przytem wielką odpowiedzialność, jaka spada na stronnictwo narodowo-socjalistyczne w związku z przejęciem rządów w Gdańsku przez narodowych socjalistów. Należy dbać o to, by nie doszło

do żadnych zajęć, mogących naruszyć stan bezpieczeństwa w Gdańsku, oraz o pokojową współpracę z Polską.

Jeżeli uda się narodowym socjalistom przy przestrzeganiu konstytucji gdańskiej przeprowadzić wszystkie zaingerowania na terenie Gdańska, przyczyni się to do sprawiedliwej oceny narodowego socjalizmu na terenie międzynarodowym.

Adolf Hitler proklamuje walkę o pozyskanie młodzieży.

Berlin, 20 czerwca. (PAT) Na manifestacyjnym zlocie szturmówek środkowo-niemieckich w Erfurcie kanclerz Hitler wygłosił przemówienie, w którym jako jeden z głównych celów uzasadniał zdobycie całej młodzieży dla ruchu narodowo-socjalistycznego. Młodzież, jako przyszły naród, musi być

wychowywana ściśle w duchu narodowo-socjalistycznym. O ile starsza generacja nie będzie mogła pogodzić się z nowym porządkiem rzeczy, dzieci będą jej odebrane i wychowywane w myśl tych wskazań. Kola rydwanu historii złamią wszelkie przeszkody po drodze — mówił kanclerz.

Najlepsza okazja do zwiedzenia G. Śląska.

Towarzystwo Przyjaciół Korpusu Kadetów Nr. 1 im. Marszałka Piłsudskiego organizuje w dniach 25 do 28 b. m. wycieczkę na Górny Śląsk celem zwiedzenia i poznania ośrodków inst. fabryk i kopali, oraz dania możliwości opiece domowej odwiedzenia kadetów, przebywających obecnie na obozie letnim pod Mysłowicami.

Bezpłatne kwatery na Śląsku i wydane zniżki kolejowe zapewnione.

Zapisy przyjmie do dnia 23 b. m. i udziela wszelkich informacji w godzinach 9—12 (z wyjątkiem niedziel i świąt) sekretariat T-wa, Lwów, ul. Kadecka 32, tel. 52—58.

Należy również podkreślić, że celem wycieczki jest zacieśnienie węzłów przyjaźni między ziemiami kresowymi w związku z doniosłą manifestacją powstańców śląskich i społeczeństwa lwowskiego, jakie się odbyły w ostatnim tygodniu ubiegłego miesiąca.

Nowa konwencja polsko-sowiecka.

Warszawa, 20 czerwca. (PAT) Minister Spraw Zagranicznych i poseł nadzw. ZSRR, podpisał 19 b. m. konwencję między Rządem Polską a Z. S. R. R. o spławie materiałów drzewnych na rzekach granicznych. Podpisanie konwencji stanowi definitywne uregulowanie jeszcze jednej sprawy w stosunkach polsko-sowieckich.

EMIGRACJA DO PALESTYNY.

Warszawa, 20 czerwca. (PAT) Dziś o godz. 17 wyjechało z Warszawy 145 emigrantów Żydów, udających się via Trylest do Palestyny.

Wyrodna matka.

Berlin, 20 czerwca. (PAT) W poniedziałek rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Berlinie proces przeciwko 26-letniej Marcie Boddwin, oskarżonej o katowanie swej 5-letniej córki i kilkakrotne usiłowanie zabójstwa dziecka dla uzyskania premii asekuracyjnej w wysokości 2.000 marek. Przez dłuższy czas znęcała się ona w wyrafinowany sposób nad dziewczynką, dając jej m. in. szpilki do łykania. Chcąc spowodować ostateczną śmierć dziecka, rzuciła je z mostu na tor kolejowy, dziecko zostało jednak w ostatniej chwili uratowane.

TURNIEJ O PUHAR DAVISA.

Eastburne, 20 czerwca. (PAT) W drugim dniu turnieju o puchar Davisa para angielska Perry, Hughes zwyciężyła parę czeskosłowacką Menzel, Marszałek 6:3 6:4 6:4. Tem samym Anglia ma już drugie spotkanie wygrane i niebawem grać będzie z Australią finał strefy europejskiej.

Krwawy spór o względy kobiety.

Wczoraj na stacji kolejowej w Brzuchowicach zdarzył się wypadek zamuśnięcia morderczego. Bohaterką zajścia była niejaką Zofia Skłymówna ze Lwowa. Umówiła się ona w Brzuchowicach z dwoma odrazu swymi adoratorami, Osiewiczem z Rzeszy Polskiej, i Markowskim z Brzuchowic. Obaj oni rywalizowali ze sobą, to też widząc, że ich bogdanika nie jest zdecydowana w wyborze — sami rozpoczęli spór o prawo do jej towarzystwa. W trakcie sporu Osiewicz strzelił z rewolweru do Markowskiego i zranił go ciężko. Po dokonaniu tego czynu uciekł i tej porę ukrywa się przed policją.

W Austrii rozwiązano szturmówki hitlerowskie Hitlerowcom zabroniono wszelkiej działalności.

Wiedeń, 20 czerwca. (PAT) W czasie marszu oddziału policji pomocniczej, złożonego z 56 osób, w pobliżu Krems w Dolnej Austrii rzucono trzy granaty ręczne, raniąc 30 osób, z których 15 odwieźć musiano do szpitala. Dwa granaty eksplodowały, trzeci odrzucił policjant w pole, gdzie eksplodował nieszkodliwie. Wśród rannych jest 1 osoba cywilna.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zamachu na policję zebrała się Rada Ministrów na posiedzenie, które trwało do późnych godzin. Minister bezpieczeństwa oświadczył, że śledztwo wykazało, iż ostatnich zamachów dokonywali członkowie organizacji, używających skrótów S. A. i S. S.

Rada postanowiła rozwiązać te od-

ziały, oraz organizacje Vaterl. Schutzbund, a narod. socjalistom zabronić wszelkiej działalności, więc i tworzenia nowych związków. Zarządzenie są bardzo surowe.

Wiedeń, 19 czerwca. (PAT) Austr. związek piłkarski postanowił odwołać zawody z Niemcami.

Po Zlocie Sokolim.

Sokola Dzielnica Małopolska ujęta zachowaniem się Obywatelstwa m. Lwowa w dniach Złotu Sokolego, a szczególnie w objawieniu swych uczuć przy przyjęciu gości Sokolstwa, że wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości serdeczne podziękowanie naszym staropolskim „Bóg zapłać!”

Szczególniej prosimy o przyjęcie tych skromnych wyrazów wdzięczności J. E. Ks. Arcyb. Twardowskiego za zezwolenie na Msze św. połową, J. E. Ks. Arcyb. Teodorowicza za podniesienie kazanie, wygłoszone na boisku i ks. kan. Grudzińskiego za celebry.

Dostojnym protektorem Złotu J. W. P. P. Adamowi hr. Zamoyjskiemu, Włodzie Władysławowi Prażmowskiemu, Gen. Bolestawowi Popowiczowi, Prezydentowi Wacławowi Drojanowskiemu, Franc. Irzykowi i Janowi Sudhofowi dank serdeczny. Mięszkańcom Towarzystwu Strzeleckiemu za tak wybitny i efektywny udział w nabożeństwie i niebywałe serdeczną gościnność w salach Strzelniczy, a obywatelom (nielicznym wprawdzie) gorące podziękowanie za przystrójenie domów.

Podziękowanie to wyrażamy nietylko własnem, ale całego Sokolstwa polskiego imieniem i reprezentantów Sokolstwa Czechosłowackiego i Jugosławii, których delegacje życzenie takie nam oznajmiły.

Czołem! — Za przewodnictwo Dzielnicę Małopolskiej J. Hołubowski, sekretarz, Fr. Kapacki nacelnik, dr. M. Wolański prezes, Wł. Kuźniak wiceprezes, A. Polczarski skarbnik, dr. J. Puzdrowski I wiceprezes, Wł. Ceremuga gospodarz.

Doroczne Walne Zgromadzenie Tow. Kultury Akademickiej.

We Lwowie odbyło się Walne Zgromadzenie członków Tow. Kultury Akademickiej. Otworzył obrady prezes prof. Uniw. p. Stefko charakteryzując pracę Towarzystwa. Prezes dr. Stefko podkreślił wybitną rolę, jaką spełniła inicjatywa T-wa w wydaniu projektu dyskusyjnego reformy ustawy o szkołach akademickich. Idea przewożenia projektu, polegająca na współpracy szkół akademickich z Ministrem, odpowiedzialnym za całość polityki szkolnej, jest fundamentem, na którym opiera się świeżo uchwalona przez ciało parlamentarne ustawa o szkołach akademickich. Ustawa ta zapoczątkuje niewątpliwie nowy ruch w dziedzinie szkolnictwa wyższego, cecha zaś dzisiejszych czasów musi się stać ściśle związek między studiami akademickimi a wielkimi problemami dzisiejszej chwili. W tej dziedzinie Tow. Kult. Akad. ma szerokie pole działania przed sobą, propagandę nowych haseł, ujmowanie nowych potrzeb, czego nie należy mieszać z ustawową działalnością szkół akademickich.

Prezes dr. Stefko podniósł dalej inicjatywę Tow. Kult. Akad. w zakresie duchowej i materialnej opieki nad młodzieżą akademicką. Inicjatywa ta wyraża się założeniem Towarzyst-

wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, na której czele stanął prezydent m. Lwowa p. Drojanowski, któremu należy się szczerza podziękować za doskonały rozwój prac nowego Towarzystwa.

Sprawozdanie Zarządu, po krótkiej dyskusji, przyjęto jednomyślnie do wiadomości, poczem prof. Uniw. Przemysław Dąbkowski przedstawił sprawozdanie Komisji Rewizyjnej zakończone wyrażeniem podziękowania dotychczasowemu skarbnikowi.

Przystąpiono do wyboru nowych władz Towarzystwa. Wybrani zostali: prezes prof. U. J. K. dr. Stefko Kamień, pierwszy wiceprezes pos. dr. Domaszewicz, drugi wiceprezes prof. U. J. K. dr. Czerny, sekr. gener. prof. U. J. K. Zyliński Eustachy, skarbnik prof. Polt. inż. Bagiński, Członkami Zarządu: dyr. Baranowski Wojciech, prezydent Drojanowski, kurator Gądomski, rektor Akademii Weter. dr. Janowski, doc. dr. Mozołowski, prof. dr. Paygert, prof. Akad. Wet. dr. Trawicki, prof. U. J. K. dr. Weyberg, prof. U.J.K. dr. Zakrzewski i prof. dr. Zalewski; Komisja rewizyjna: przewodniczący prof. U. J. K. dr. Dąbkowski, prof. U.J.K. dr. Kucharski i prezes Gal. Kasy Oszczędności dr. Brzeski.

Pełnomocnictwa dla Wicemin. Koca.

Londyn, 20 czerwca. (PAT) Szef delegacji polskiej na konferencję londyńską Wiceminister Skarbu Adam Koc otrzymał 19 b. m. od p. Prezydenta Rzplitej dodatkowe pełnomocnictwa, stwierdzające rozszerzenie jego pełno-

mocnictw również i na prawo podpisywania w imieniu Rządu polskiego ewentualnych umów i porozumień międzynarodowych, jakie wynikną z konferencji londyńskiej.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

Wiece B. B. W. R. w powiecie rohatyńskim.

W ostatnich czasach Rada Powiatowa BBWR, tzn. powiatu zorganizowała w terenie cały szereg wieców, które miały przebieg imponujący i wykazały, że poza nielicznymi jednostkami, szerokie rzesze społeczeństwa mają pełne zrozumienie dla prac Rządu i BBWR. Na wszystkich tych zebraniach panował podniosły nastrój, uczestnicy urządzali spontaniczne owacje na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, Rządu i BBWR.

Dnia 21 maja odbył się wiec w Lipicy Dolnej z udziałem posłów Siedzińskiego i Limbergera. Przewodniczył prezes Rady Pow. BBWR, Dzieduszo Karol. Obecnych około 400 osób.

Dnia 25 maja 1933 r., odbył się wiec w Boleszowcach w sali „Sokoła” z udziałem posła Limbergera. Wiece zagał prezes Koła Dudek i zaprosił na przewodniczącego p. Waligórskiego. Obecnych 500 osób.

Posel Limberger przedstawił wysiłki Rządu idące w kierunku pomocy rolnikom omówił ustawy z tego działu i t. p. Na wiecu był obecny prezes Rady Powiatowej BBWR, Dzieduszo. W dyskusji zabierało głos szereg mówców: Orłowski, Dzieduszo i inni.

Dnia 27 maja odbył się wiec w Łukowcu Wiszniowski. Obecnych 500 osób. Referował poseł Limberger. Wiece zagał prezes Stępień. Przewodniczył burmistrz Żurawna p. Kipper. Po referacie posła głos zabierali pp. Kipper, Kijak, Boczar, Kapota, Maziarz, Łańcucki, Rybicki i inni.

Dnia 11 czerwca odbył się wiec w Rohatynie w sali „Sokoła” z udziałem p. posłów Kosydarskiego i Limbergera. Osób około 800. Przewodniczył prezes Dzieduszo, który powitał obecnego starostę dr. Janickiego, posłów i zebranych, oraz wyraził radość z ponownego wyboru Prez. Mościckiego i głęboką hołd. Zebrani powstał z miejsc i urządzili manifestację na cześć Głowy Państwa. Do prezydium honorowego zostali zaproszeni dyr. Temecki, Amant, Rybak z Garbek i Pawłów Grzegorz.

Po świetnych przemówieniach p. posłów — przewodniczący Dzieduszo zaznaczył, że ze względu na to, iż opozycja pisała, że w Rohatynie, BBWR, urządziła tylko „tajne „konwentykle” dzisiaj jest miejsce na to, by zabrać głos, który zostanie chętnie udzielony.

Ale opozycja nie miała odwagi. Zaznaczyć musimy, że w dniu wiecu od samego rana padał ulewny deszcz, to też tak duża ilość uczestników świadczy, że ludność chętnie słucha posłów BBWR, i prosi o jak najczęstszy ich przyjazd. Sekretarzował p. F. Śledziński. Zebrani przez powstanie uchwaliли nast. rezolucję: 1. Zebrani na wiecu w dniu 11 czerwca br. w Rohatynie w sali „Sokoła” składają hołd i cześć Głowie Państwa P. Prezydentowi Mościckiemu, Budownicemu Polski Marszałkowi Piłsudskiemu i premierowi Jędrzejewiczowi.

2. Zebrani na wiecu wyrażają wotum zaufania dla obecnego Rządu i BBWR, za ich celową i pozytywną pracę dla Państwa.

3. Zebrani wyrażają najgłębsze swo-

je przekonanie, że solidarna i zgodna współpraca z Rządem Marszałka Piłsudskiego jest najlepszą gwarancją po-łegi naszego Państwa, dobrobytu Narodu i pokonania wszelkich zakusów nieprzyjaciół na naszą niepodległość.

4. Zebrani wzywają wszystkich do solidarności współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego, który dla naszej niepodległości, powagi i siły położył niepospolite zasługi.

W końcu zebrania urządzono manifestację na cześć Marszałka Piłsudskiego, poczem przewodniczący podziękował posłom za referat i wiec rozwiązał. Obecni zaintonowali „Pierwszą Brygadę, którą w skupieniu odśpiewano. Młodzi urządzili posłom gorącą owację.

Poseł dr. Wojciechowski na zgromadzeniu w Borystawiu.

W niedzielę 18 b. m. odbyło się w Borystawiu w sali Domu Legionowo-Strzeleckiego zebranie członków i sympatyków BBWR. Zebraniu przewodniczył p. Remer, dyrektor gimnazjum i wiceprezes Rady Grodzkiej BBWR.; do prezydium weszli pp. inż. Kamiński, Medycki, Wójtowicz, Zborowski, sekretarzował inż. Girzejowski. Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego, p. posła dr. Bronisława Wojciechowskiego wygłosił referat o ogólnej sytuacji politycznej. W swoim dłuższym przemówieniu naświetlił referent nasze najżywniejsze zagadnienia państwowe obecnej doby, wskazując na twórczą inicjatywę Rządu w dziedzinie polityki gospodarczej i finansowej oraz walki z klęską bezrobocia.

Po referacie p. posła, kilkakrotnie oklaskiwanym przez zebranych, rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos pp. inż. Kahl, Genzel, Krzyżanowski, inż. Kamiński i inni. W dyskusji wszyscy mówcy akcentowali nieugiętą wolę wytrwania w służbie dla Państwa i wskazywali, że obecny moment wymaga konsolidacji całego społeczeństwa pod sztandarem Marszałka Pił-

sudskiego. Omawiali również szczegółowo sprawę bezrobocia. Na zakończenie zebrania uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

Rezolucja.

Zebrani dnia 17 czerwca b. r. w sali Domu Legionowo-Strzeleckiego w Borystawiu po wysłuchaniu referatu p. posła dr. Wojciechowskiego:

1) Śla wyrazy czci i hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Prof. Ignacemu Mościckiemu i wyrażają radość z powodu Jego powtórnego wyboru na Najwyższego Reprezentanta Państwa.

2) Śla wyrazy niezachwianej wierności dla idei Marszałka Piłsudskiego i Jego osoby jako Wodza Narodu.

3) Wyrażają pełne zaufanie dla Rządu p. premiera Jędrzejewicza i z zadowoleniem witają wszechstronną akcję Rządu w kierunku ożywienia życia gospodarczego Polski. Równocześnie wyrażają nadzieję, że utworzony Fundusz Pracy, zakrojony na szeroką skalę przyczyni się do istotnego zmniejszenia bezrobocia również w naszym Zagłębiu.

4) Wyrażają pełne zaufanie i odda-

nie p. pułkownikowi Ślaskowi, prezesowi BBWR, a w szczególności podkreślają owocną Jego inicjatywę w kierunku podjęcia prac społeczno-gospodarczych, zapoczątkowanych przez Zjazd gospodarzy w Warszawie. Zebrani stają do apelu z gotowością prowadzenia tych prac na tutejszym terenie.

5) Dziękują p. posłowi dr. Wojciechowskiemu za Jego niestrudzoną pracę około rozwoju naszego miasta, oraz stwierdzają, że szereg owocnych prac społecznych, prowadzonych na tutejszym terenie w duchu ideologii Marszałka Piłsudskiego i w interesie szerokich mas, zawdzięcza swój pomyślny rozwój inicjatywie i skutecznemu poparciu p. posła dr. Wojciechowskiego.

6) Uchwalają zwrócić się do władz naczelnych BBWR, z prośbą o podjęcie inicjatywy w kierunku wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy w przemyśle naftowym.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa z bardzo dużym udziałem robotników.

Miedzynarodowy Zjazd Czerwonego Krzyża w Paryżu

W dniu 13 bm. rozpoczął się w Paryżu międzynarodowy zjazd kierowników sekcji kół młodzieży Czerwonych Krzyży, organizowany przez Lige C. K.

Przedmiotem obrad zjazdu są aktualne sprawy kół młodzieży Czerwonego Krzyża, liczących we wszystkich niemal państwach świata przeszło 12,500,000 członków. W szczególności na zjeździe omawiane są zadania młodzieży Czerwonego Krzyża w zakresie niesienia pomocy biednym w czasie kryzysu, metody propagandy hasel młodzieży Czerwonego Krzyża, oraz metody walki z depresją moralną wśród młodzieży.

Zapisujcie się na członków LOPP.

MACIEJ FREUDMAN.

Arkadia pod Karpatami.

II. W KOSOWIE WIELKIE ŚWIĘTO..

Kolorowe karoserje automobili, przebiegające jaskrawymi interwałami zbliżający się mrok podgórskiego miasteczka. Znaki: „Lw.” „St.” „Kr.” i „P. Z.” nawet. Wysiadają z nich prosto w niczem nie krępowane błoto rynku sportowo ubrani panowie i panie w trenach kotach. Nigdy zbyt dużo takich samochodów i takich ludzi Kosów nie widział. „Tubylcy” wylegli gromadami na wielką ulicę (jedyną arterję) i przyglądają się widowisku. Z ciekawością i nadzieją zarazem. A nuż weźmą sobie do serca to wszystko piękno, które im tutaj w swym Świątynie Huculi szczyzna pokaże, i nie tylko sami tu zaczną na wakacje zjeżdżać, ale i innym o tem rozpowiedzą.

Dziwiłem się z początku specjalnie rozradowanym minom i czułym uśmiechom, które napotykały nasze niezgorzej obryzane błotem postacie zaraz po wylądowaniu na suchą wyspę pokazu pokazu chodnika. Niedługo zrozumiałem. Kosowski ludźki zwiędziały się z poszeptów kłóśców po ścisłym tłumie o roli tych „państw”, których wysypali gościnnie ostatnie dwa pojazdy. Cieszą się na myśl, że coś o „nich” będzie napisane i chcą spowodować najlepsze świąteczne uprzejme mi minami. Przyknujemy to wdzięcz-

nem sercem i kroczymy po pobieżnym rozglądnięciu się po ubożuchnych zabudowaniach w stronę reprezentacyjnej kosowskiej dwupiętrowki, — świeżo wybudowanego budynku, mieszczącego obok dwu czy trzech instytucji urzędowych największe w mieście sale. Prowadzi nas tam długi pochód ludzi i niezawodny dziennikarski instynkt. Nasz przewodnik bowiem (z naszej winy i „niesformości”) zagubił się i przepadł jak kamień w wodę. Spieszymy przeto przed siebie, — dopinguje nas przybierający coraz więcej na wyrazistość deszcz, nie obiecujący rychłego końca swojej nieco nazbyt wilgotnej przyjemności.

Stanęliśmy u celu. W wielkiej sieni mimo szarego mroku natłoczyły się barwy mamiące oczy niespotykaną rozmaitością i harmonijnym wdziękiem. To czekają Huculi i Huculki na rozpoczęcie się pokazu, ich oddawna przygotowanego popisu i egzaminu. Znać przejeżdżają na twarzach domorosłych muzykantów i tancerzy i śpiewaków. Nie było kto będzie się na nich patrzeć i słuchać. Poza gośćmi co się z wszystkich stron Polski zjechali, pan wojewoda stanisławowski Jagodziński, w otoczeniu starostów „huculskich” powiatów i innych reprezentan-

tów władz. A wreszcie onieśmiela ich nieco instalacja umieszczona na scenie dużej sali — instalacja Polskiego Radia ze Lwowa. Nie bardzo sobie zdają sprawę ze szczegółów. Wiedzą jedno: będą śpiewać, grać i tańczyć nie tylko dla ludzi zapelniających sale i przylepiających twarze do okiennych szyb, ale dla całej rzeszy dalekich słuchaczy. Przy głośnikach i ze słuchawkami na uszach. Zdenerwowanie udziela się i samym panom z Radia, tkwiącym już na Huculszczyźnie od szeregu dni i pracującym nad realizacją słuchowiska. To nie przeszkadza jednak kierownikowi ekspedycji radiowej dr. Pawliszakowi powitać nas u wejścia i ulokować na możliwie najwygodniejszych miejscach.

Jeszcze parę minut czasu do rozpoczęcia. Oglądam zgrupowane pod ścianami gromady „aktorów” i „aktorek” świata. Któryś z kolegów wiedzie mnie gwałtem na odległy koniec sali, by pokazać mi niezwykle szlachetny w liniach i dystynkcji twarzy typ starej Huculki. „Impresario”, który jakoś tak „deus ex machina” odnalazł się, pokazuje i objaśnia równocześnie poszczególne części tej chluby Huculszczyzny. — Jej ludowego stroju. Wierć skórznie na nogach na kształt kierzpoń góralskich wygodne, i wdżiane na północne samodzielną z welny miętuskiej jak puch. Ponad niemi krajka wzorzysta, ścisłająca u dołu spodnie szerokie czerwone, ujęte w biodrach pasem szerokim i bogato litym. Na karku białej kożuch pokryty haftem rozma-

tym i torba podreczna, bijąca aż do rozbożenia oczu barwnością blaszek i naszywań. Bo w całym huculskim ubraniu niema ni jednej kieszeni, więc w torbie owej trzymają się i fajkę i tytoń i nóż i cokolwiek wreszcie. Na głowie kapelusik okrągły, owinięty sinymi kolorowymi włóczki i przystrojony sztucznymi kwiatami nierządno. Kobiety na koszuli białej i długiej spódnicy nie noszą. Miał nich są fartuszki z tyłu i z przodu dziergane wzorzystym haftem.

Dziwię się przepychowi tego stroju i pawiej niemal barwności. Tembardziej, gdy się dowiaduję, że to nie stroje na pokaz i zabytki, ale ubiór na niedzielę, każdego najuboższego nawet Hucula. I teraz jasną się dla mnie staje przyczyna zaniedbania przez tych ludzi swojej kukurudzy i swojego owsa i wogóle całego gospodarstwa. Kto jak oni się zapatrzył w błyszczące blaszki na swojej torbie, niema czasu myśleć o bardziej szarych „doczesnościach”. Wtedy jeszcze nie było pokazu, nie było śpiewań, obrzędów i tańca. Wtedy jeszcze nie zdałem sobie (jak później) sprawy z tego, że wolno wybaczyć niedbałą niepraktyczność i dziecinne niechęć się z rzeczywistością ludową, który tyle piękna stworzył w tem co mu chleba tego niekukurydzianego nie stwarza. Wybaczymy wiele malarzom i poetom z miną, dlaczego byśmy mieli być surowsi dla tych Arkadyjczyków podkarpaccy (C. d. n.)

Wiadomości bieżące

21

czerwca
1933

Środa

Alojzego

Jutro: Paulina

Wschód słońca 3.14

Zachód słońca 20.1

TEATR WIELKI.

Środa 21 bm. godz. 7.30 „Kapitan z Köpenick”. Występ S. Jaracza.

Czwartek 22 bm. godz. 7.30 „Kapitan z Köpenick”. Występ S. Jaracza. Ostatnie przedstawienie.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa 21 bm. z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono.

Czwartek 22 bm. godz. 7.30 „Zabiję ją”. komedia włoska Rossa, premiera.

COLOSSEUM.

Film „Zwycięstwo Czarnego Dżeka” i rewja „Bo tu zabawa wró”.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Białe noce”.

APOLLO: „Axella” (W pruskiej niewoli).

ATLANTIC: „Ożeń się ze mną”.

CASINO: „Dziwolagi - Wybryki natury”.

CHIMRA: „Gasnące płomienie”.

GRAZYNA: „Spóźniony romans” i „Wesoły tydzień”.

KOPERNIK: „Mój przyjaciel król” i „Miodowy miesiąc”.

MARYSIENKA: „Mój przyjaciel król” i „Miodowy miesiąc”.

MIRAŻ: „Dziewczę z krainy burz”.

MUZA: „Pogromcy przestworzy”.

PALACE: „Ekstaza”.

PAN: „Godzina z tobą”.

PASAŻ: „Ken Mainard jako kowboj z Arizony”.

RAJ: „Złoty książę”.

STYLOWY: „Romae-ekspres” oraz rewja krakowska „Jedziemy na letnisko”.

SWIT: Podwójny program: „Litjóm” i „Moskwa bez maski”.

UCIECHA: „Zemsta Tonga”, oraz rewja.

— Teatr Wielki. Dwa ostatnie dni występów Stefana Jaracza w „Kapitanie z Köpenick”. Dziś w środę i jutro we czwartek ostatnie dwa gościnne występy Stefana Jaracza na lwowskiej scenie w „Kapitanie z Köpenick”, w tytułowej roli szwca Voigta. Postać ta w interpretacji Stefana Jaracza nabiera arcyłudzkiej prawdy i głębokiego tragizmu. Historia jego życia jest wstrząsającym dokumentem bezsensownego regimu, junkierskich Prus. „Kapitan z Köpenick” z Stefanem Jaraczem będzie grany jeszcze tylko dwa razy z powodu koniecznego wyjazdu znakomitego artysty do Warszawy.

— Teatr Rozmaitości. Przedstawienie zawieszono z powodu próby generalnej „Zabiję ją”.

— Teatr Rozmaitości. „Zabiję ją”, interesująca komedia spółki włoskich autorów pod powyższym tytułem wchodzi na afisz Teatru Rozmaitości jutro we czwartek d. 22 bm. Niezwykle interesująca fabuła tej komedii ukazująca martwą literę prawa w krzywym zwierciadle satyry, obfituje w pełne dramatycznego napięcia momenty, a równocześnie skrzy się słonecznym humorem. W głównej roli kobiecej wystąpi świetna artystka p. E. Dziewońska. Partnerem jej będzie znany dobrze lwowskiej publiczności artysta, reżyser teatrów Szyfmanowski p. Roman Niewiarowicz, który równocześnie, sztuce reżyseruje. Pozostałą obsadę tworzą pp. Niczewska, Kański, Michulowicz, Posiadłowski i inni. Dekoracje O. Rexa.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie biura Aho, Rutowski go 2, tel. 26-56.

— Kino-Rewja „Stylowy”. Szaszkiewicz 5. Dziś i w dniu następnym nadal grana będzie wesoła rewja „Jedziemy na letnisko”, która na wczorajszej premierze zdobyła sobie poklask u publiczności. Na szczególne uznanie zasługuje wesoła operetka Offenbacha pt. „Paryskie kwieciki” oraz skecz „Bez łapówek” Tuwima. Publiczność oklaskuje grę znakomitej artystki i ulubienicy publiczności Bohuszównę, pieśniarkę Dorant i balet (trio) Niewęgłowskich.

— Colosseum. Dziś po raz ostatni na scenie zespołu „Wesołego Uśmiechu” p. t. „Bo tu zabawa wró” oraz film „Zwycięstwo czarnego Dżeka”. Jutro tj. w czwartek wielka premiera 4-tej rewji pt. „Za rok za dzień za chwilę”.

Święto Morza.
Odezwa Komitetu Wykonawczego.

W dniu 29 czerwca r. b. odbędzie się na terenie całej Rzeczypospolitej oraz we wszystkich ośrodkach polskich zagranicą uroczystości Święta Morza, nad którym wysoki Protektorat objęli Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. dr. Ignacy Mościcki, Marszałek Polski — Józef Piłsudski oraz Prymas Polski ks. kardynał dr. August Hlond.

Uroczystości te mają zadokumentować przed całym światem, że posiadanie własnego wybrzeża morskiego jest dla Polski niezbędnym warunkiem wolności politycznej i gospodarczej oraz że jakiegokolwiek próby zamachu na całość granic Rzeczypospolitej spotkają się ze zdecydowanym odporem całego Narodu Polskiego.

Ujawnione w tym dniu jednolite stanowisko całego społeczeństwa powinno być poparte czynem, to też zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej i Fundusz Akcji Kolonialnej winna stać się zbiórka powszechna.

Obywatele!

Komitet Wykonawczy zwraca się do ogółu społeczeństwa z gorącym apelem, aby w tak uroczystym dniu „Święta Morza”:

Każdy dom w kraju był ozdobiony chorągwią Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Każdy balkon udekorowany afiszem propagandowym i chorągiewkami L. M. I. K.

Każda witryna sklepowa — kartonem i proporczykami L. M. I. K.

Każde okno w mieszkaniu prywatnym nalepką L. M. I. K.

Każdy obywatel zaznaczył swój czynny udział w ogólnonarodowej manifestacji przez zakup i noszenie specjalnego znaczka „Święta Morza”.

Obywatele!

Akcja dekorowania ma na celu nie tylko ujawnienie gorącego umiłowania morza przez cały kraj, lecz również zasilenie funduszy, których celem jest wzmocnienie potęgi naszej na morzu oraz umożliwienie ekspansji politycznej i gospodarczej Polski poza oceanem.

Szczegółowych informacji udzielają Miejskowe komitety „Święta Morza” oraz oddziały Ligi Morskiej i Kolonialnej.

(—) Komitet Wykonawczy „Święta Morza”.

Derby warszawskie.



Wczorajsza nagrodę im. Pana Prezydenta R. P. zdobył „Wisła” (Fomienko). Na zdjęciu naszym widzimy zwycięstwo konia, w chwili dekorowania go przez Pana Prezydenta R. P.

Ze spraw miejskich.

W dniu wczorajszym odbyła się sesja Magistratu pod przewodnictwem wiceprez. Irzyka w obecności wiceprez. dr. Strońskiego i Chajesa. Magistrat postawił wniosek przyznania Wandzie Siemaszkowej, w uznaniu jej długoletniej pracy aktorskiej na scenie lwowskiej, tudzież jej działalności patriotycznej i obywatelskiej — daru honorowego w wysokości 250 zł, miesięcznie począwszy od 1 maja b. r. — Ze spraw Wydziału II upoważniono

syndyka do wytoczenia kilku skarg z powodu niepłacenia czynszów. Zgodnie z wnioskami Wydziału III udzielono 26 konsensów budowlanych, uchwalamo zezwolić St. Borowskiemu na zajęcie części chodnika przy kawiarni hotelu „George’a”. Wreszcie uchwalono oddać wykonanie parkanu około terenu przyszłego kąpieliska na Żelaznej Wodzie firmie Piotr Strusiński.

— Wpisy do gimnazjum żeńskiego im. J. Słowackiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 1, 7, tel. 232, z pełnymi prawami szkół państwowych, przyjmuje Dyrekcja codziennie w godz. 11—13.

— Wycieczka ogrodnicza do Torunia. Małopolskie Two Ogrodnicze zamierza zorganizować wycieczkę członków Twa do Torunia, w związku z VI. Ogólnopolskim Zjazdem Ogrodniczym w dniach 23—25 czerwca b. r. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Twa Lwów 23 ul. Lwowska 117, w piątek, sobotę i poniedziałek. Telefon 28-17, od godz. 11-12.

— Ważne dla eksporterów raków. Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie zwraca wszystkim eksporterów raków, by podali Izbie swe adresy.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Występ Szkoły Operowej

Lw. Konserwatorium Muzyczne im. Karola Szymanowskiego.

Ruchliwe Lw. Konserwatorium Muzyczne im. K. Szymanowskiego wystąpiło w ubiegłym tygodniu z przedstawieniem II aktu „Cyrulika z Bagdadu” Corneliusa siłami swej Szkoły Operowej pod kierunkiem prof. J. Lehre ra. Przedewszystkiem podkreślić należy z najwyższym uznaniem sam fakt inicjatywy wystawienia opery niezwykłej interesującej pod względem swej wartości muzycznej, a w Polsce zupełnie dotąd nieznannej. Następnie stwierdzić wypadnie, że przedstawienie to stało na bardzo poważnym poziomie: orkiestra i chóry (te ostatnie przygotowane przez prof. Adamczaka), trzymały się sprawnie (pewna dysproporcja pomiędzy brzmieniem orkiestry a solistami pochodziła wyłącznie z umieszczenia orkiestry w miejscu niezakrytym), podobnie solisci, z klas prof. Lehre ra, Wawnikiewicz-Tatarczuchowej i Uluchanowej. Na pierwszym miejscu wymienimy tu p. Sturmównę w partii Margiany, władającą nienagannie swym pięknym i silnym głosem, p. Cymbalistego w partii Nureddina ujmującego brzmieniem swego głosu za równo jak i inteligentną interpretacją p. Jurkiewicza, świętego w śpiewie i w grze Cyrulika i p. Humieckiego jako Kalifa. P. Gross, którego mieliśmy sposobność poznać na poprzednim posiedzeniu jako wyjątkowo zdolnego śpiewaka, markował tylko swą partię, będąc niedysponowanym. Partię Bostany odśpiewała p. Demetrowicz.

Reżyseria spoczywała w ręku p. Cyganika. Słowo wstępne o Corneliusie wypowiedział dr. Seweryn Barbag.

Koncert Tow. śpiew. „Harfa”,
Jan Gawroński.

W dorocznym koncercie Tow. Śpiewackiego „Harfa” pod dyr. A. Kłuckiego usłyszeliśmy szereg popularnych polskich utworów chorałowych wykonywanych z czystością intonacji, sprawnością rytmiczną i trafnością, jakkolwiek czasem nieco za grubym stosowaniem efektów dynamicznych. P. Jan Gawroński, laureat Konkursu śpiewackiego we Wiedniu wykazał piękny i wydatny materiał głosowy, technicznie jeszcze nie zupełnie opanowany w rejestrach górnych, muzykalność i miły, bezpośredni sposób interpretacji.

Dr. St. Łobaczewska.

żarze kuchni. Goście pytają natarczywie o panią, a pani nie może się ruszyć z kuchni, bo służąca wciąż wybiega, czy to po kawałek suchego drzewa, czy to gościom coś podaje, a pieca trzeba pilnować, bo jest kapryśny.

„Każdy jest kowalem własnego losu” — mówi przysłowie. Zamiast sobie zatrucić pobyt na wsi pilnowaniem pieca i dobrowolnym skażeniem siebie na prężenie się w piekle kuchni za życia, czyż nie łatwiej i nie rozsądniej było przed wyjazdem na letnisko zaopatrzyć się w doskonałą kuchenkę spirytusową „Emes”. Bez żadnych kaprysów bez dymu i śwedu, bez męczącego gorąca normalnego pieca — rozporządza się kuchenką, na której można absolutnie wszystko przyrządzić. Gotowanie na takiej kuchenke jest proste jak zabawa: pani domu może sobie spokojnie siedzieć z gośćmi, ewentualnie tylko od czasu do czasu doglądać, a służąca może chodzić koło swojej kuchenki w śnieżnobiałym fartuszkach i z czystymi rekoma. Tu nie ma żadnego oczekiwania na dobry „cug”, na większy lub mniejszy ogień, za pomocą odpowiednich regulatorów reguluje się płomień kuchenki i można bezpiecznie nawet wyjść przed dom, a „Emes” nie robi żadnych przykrych niespodzianek.

Kto nie chce sobie umyślnie utrudniać po bytu na letnisku, musi wziąć ze sobą kuchenkę spirytusową „Emes”. 1124

— Wybór rektora Akademii Medycyny Weter. zatwierdzony. Agencja Wschód dowiaduje się, że p. minister oświaty zatwierdził wybór profesora p. Bronisława Janowskiego na stanowisko rektora Akademii Medycyny

Polak laureatem międzynarodowego konkursu gry fortepianowej.



Pierwszą nagrodę na międzynarodowym Konkursie gry fortepianowej w Wiedniu uzyskał pianista polski p. Bolesław Kon z Warszawy, którego podobiznę podajemy na naszym zdjęciu.

Obnośna sprzedaż lodów.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Komisji aprowizacyjno-rzeźniarsko-targowej T. R. M. pod przewodnictwem r. Maksymowicza. Z porządku obrad uchwalono zgodnie z Magistratem przedłożyć Lwowskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu wniosek o ograniczenie ilości wydawanych we Lwowie licencji na obnośną sprzedaż lodów z wózków ręcznych do ilości 40 na zasadzie art. 55. Rozp. Prez. Rzplitej z 5 czerwca 1927 o prawie przemysłowym, z tem jednak, iż wózek, te powinny być ruchome, a najwyżej przez 15 minut wolno zatrzymać się w jednym miejscu. Wózki te z lodami, owocami jak i innych kategorii handlarzy winny być zaopatrzone w tabliczki z napisem: „lody, owoce etc.“, nr. bieżący i rok, w którym wydano zezwolenie, oraz winny być ujęte w ewidencję. Przy tej sposobności uchwalono wezwać Wydz. III Magistr. do opracowania projektu wózka do ulicznej sprzedaży owoców, zaopatrzonego w rodzaj gablotki, okrytej szybami. Ponadto wezwano Wydz. VI Magistratu do energicznego zwalczania niestosownego handlu ulicznego, oraz nielegalnego handlu okrężnego. Poza tem załatwiono szereg spraw bieżących.

Weterynaryjnej we Lwowie. W najbliższych dniach odbędzie się wybór prorektora na wymienionej wyższej uczelni.

— **Dar 25 m sześć, drzewa budulcowego na odbudowę Oleska.** P. Jerzy hr. Baworowski ofiarował 25 m sześć, drzewa budulcowego na odbudowę zamku w Olesku, na skutek akcji Komitetu obchodu Roku Sobieskiego w Tarnopolu, wszczętej wśród ziemian. Organizacje ziemiańskie postanowiły poprzeć akcję zbiórki materiału na odbudowę historycznego zamku.

— **Wyjazd kuratora Gadomskiego do Warszawy.** Kurator lwowski p. Gadomski wyjechał w sprawach służbowych na kilka dni do Warszawy. P. kuratora zastępuje naczelnik wydziału p. Jus.

— **Zgon małżonki b. marszałka sejmiku Bolesławy Ratajowej.** Z Warszawy donoszą: Wczoraj zmarła w Warszawie małżonka b. marszałka sejmiku, p. Bolesława z Wiczyńskich Ratajowa. Ś. p. Ratajowa jest lwowianką, siostrą znanego lekarza docenta Uniwersytetu dra Tadeusza Wiczyńskiego. Ś. p. Bolesława Ratajowa zmarła po dłuższej chorobie, osierociwszy córkę Annę. Do ostatnich chwil życia ś. p. Ratajowa brała czynny udział w pracy społecznej i była członkiem wielu towarzystw i organizacyi, pracujących z pożytkiem dla kraju.

Wyspa zwana „Kwiatem Świata“.

Malta, mała stosunkowo wysepka (316 klm. kwadrat.) leżąca w odległości około stu kilometrów od południowo-wschodnich wybrzeży Sycylii, nazywana jest przez jej mieszkańców „Kwiatem świata“. Jest w tem dużo racji. Bo choć przedstawia ona wapienny płaskowyż, jałowy, nie nadający się do uprawy, — wytrzymałość i pracowitość jej mieszkańców dokonały tam cudów. Sprowadzono z Sycylii okrętami ziemię ogrodową, nawożono każdy cal gruntu, kopano i nawadniano, niewdzięczną ziemię — aż wreszcie cała wyspa zamieniła się w jeden olbrzymi ogród, czarujący na wiosnę swą bujną, południową roślinnością, symfonią barw i zapachów.

I obecnie szumia wszędzie łany zbóż, a drzewa oliwne, pomarańczowe i cytrynowe uginają się pod ciężarem owoców, sławnych na całą Europę.

Nie wystarczy to jednak na wyżywienie ludności Malty, dochodzącej do 250 tysięcy ludzi, 715 ludzi na jeden klm. kwadratowy. — najgęstsze zaludnienie w całej Europie! Toteż ludność, nie mogąc znaleźć wyżywienia, od setek lat emigruje masowo do krajów, leżących nad basenem Morza Śródziemnego, zwłaszcza do północnej Afryki. Robotnik maltański cieszy się ogólnie dobrą opinią: jest pracowity, sumienny, uczciwy, a mało wynagający.

A zresztą na wyspie swej czuje się

coraz bardziej nieswojo. Bo choć panowie wyspy, Anglicy, przyznali Malcie autonomię i własny parlament, — to jednak tłumia oni energicznie wszelkie ruchy separatystyczne i wypowiedzieli bezwzględna walkę językowi włoskiemu, uważanemu przez Maltańczyków zawsze za ich język ojczysty.

Prawdę mówiąc, nie jest to czysty język włoski, lecz jakiś specjalny dialekt, z dużą domieszką języka arabskiego. Bo też przez Malte przewalały się w ciągu wieków najrozmaitsze narody i rasy. Była ona zawsze przedmiotem sporu między Europą i Afryką, między Wschodem i Zachodem. Gościła żeglarzy hellenickich, potem syryjskich, kartagińskich, rzymskich. Od X do XII wieku rządzili na niej Saraceni, — potem kolejno Normanowie, Francuzi, Aragończycy wyrwają ją sobie z rąk.

W połowie XVI. wieku osiedlają się na Malcie t. zw. „szpitalnicy św. Jana Jerolimskiego“, zwani następnie „kawalerami Rodyjskimi“, a od tego czasu kawalerami Maltańskimi. Zrobili oni z Malty potężną, niezdobytą fortecę, przedmurze chrześcijaństwa w walce z Turkami. Pod ich rządami Malta odzyskała dawną świetność; zdziesiątkowana ludność wyspy w ciągu jednego stulecia zwiększyła się czterokrotnie.

I znów za czasów Napoleona rozgorzała zacięta walka o tę wysepkę między dwiema walczącymi się potęgami: Francją i Anglią. Na żądanie tej ostatniej odstępuje Bonaparte Malte zakonowi kawalerów Maltańskich, — ale Anglia nie myśli o oddaniu jej prawym właścicielom. Garnizon angielski, który zajął Malte, pozostaje tam na stałe i Anglia staje się faktycznym panem Malty, zdecydowana nie wypuścić już nigdy z rąk tego ważnego dla niej obiektu.

Faktycznie bowiem Malta stanowi pierwszorzędną punkt oparcia dla floty angielskiej. Wystarczy rzucić okiem na mapę: Gibraltar i kanał Suezki, to dwie bramy, zamykające z obu stron dostęp do Morza Śródziemnego, tej najważniejszej a najkrótszej drogi z Anglii do Indji. A Malta, leżąca niewiele dalej w połowie tej drogi, stanowi niejako wyniosłą strażnicę, z wysokości której Anglia trzyma pod czujną strażą całe Morze Śródziemne, — od Gibraltaru do Port Said.

Nie dziw zatem, że Anglicy zazdrośnie pilnują tej swojej posiadłości, będącej jednym z węzłów tej olbrzymiej sieci pajęczek, rozciągniętej od Gibraltaru aż do Kalkuty.

Stolica wyspy, La Valette, jest miasteczkiem liczącym zaledwie 25 tysięcy mieszkańców. Jest to jedno z najbardziej oryginalnych i ciekawych miast na całym morzu Śródziemnym. Dziwna mieszanina gorącego południa ze wschodem, kultury łacińskiej z orientalem. Waskie, strone uliczki, rojące się tłumem rozkrzyczanym, wesolym... kapłanek w domach nurożnych, strojne w bukiety kwiatów, — wszystko to przypomina Neapol i Sycylię. Ale wśród ludności, zwłaszcza wśród kobiet, widzi się co krok typy zupełnie orientalne. Wschód wycisnął też swoje niezatarte piętno na tych „bazarach“, odstraszaających swym brudem i zauchem, na rozlicznych zwyczajach lokalnych, na strojach nawet.

Mimo wszystko jednak Maltańczycy uważają się za naród, związany ściśle od wieków z kulturą i cywilizacją Zachodu. Z dumą też wskazują miejsca, uświęcone tradycją i legendą: tu była grota nimfy Calypso, — tu wylądował św. Paweł podczas swej podróży z Azji Mniejszej do Rzymu, tam znowu Napoleon.

A w samym środku wyspy drzemie cicho dawna jej stolica, Citta Vecchia, — dziś mała wioska, żyjąca wspomnieniami świetnej przeszłości.

Zjazd przewodniczących Ogniw

Związku Inwalidów Wojennych R. P. wojew. lwowskiego.

Dnia 18 b. m. odbył się w Przemyśle w sali kinoteatru „Świt“ Zjazd przewodniczących Kół i Grup Związku Inwalidów Wojennych R. P. na terenie Województwa lwowskiego. — Zjazdowi przewodniczył wiceprezes Zarządu Głównego z Warszawy p. Stanisław Szulczyński, zaś referaty wygłosili senator prof. Garlicki i poseł Edwin Wagner. P. Wojewodę lwowskiego zastępował na Zjeździe Naczelnik Wydziału Opieki Społecznej p. dr. Szkodziński, oraz reprezentowane były wszystkie miejscowe władze państwowe. Pożniom obrad Zjazdu był bardzo wysoki, przyczem zaznaczyć należy, że Związek Inwalidów wojennych

oprócz spraw wchodzących w zakres bezpośredniej swej działalności — zajmuje się żywo aktualnymi problemami społecznymi i gospodarczymi.

Rezolucje uchwalone na Zjeździe wyrażają pełne podziękowanie dla Rządu, za skuteczną walkę z kryzysem gospodarczym i wielkie sukcesy polityczne Rządu Polskiego na terenie międzynarodowym.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego, I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Pana Premiera Jędrzejewicza i Wojewody lwowskiego p. pułk. Beliny-Prasimowskiego.

Głos inwalidów wojennych

w sprawie zainscenizowanej głodówki niektórych członków Związku Obrońców Lwowa.

Dowiedziawszy się o tak zwanej głodówce kilkunastu członków Związku Obrońców Lwowa, my inwalidzi wojenni — województwa lwowskiego zrzeszeni w Związku Inwalidów Wojennych R. P. uważamy za nasz obowiązek wyrazić nasze ubolewanie z powodu przykrego wypadku, tak zw. „głodówki“ jaką urządziło kilkunastu obrońców Lwowa.

Zaznaczamy przedewszystkiem, że w niepożytecznej tej demonstracji nie wziął udziału żaden inwalida wojenny, zaś poza tem stwierdzamy, że motyw tej akcji w większości wypadków były nieuzasadnione, gdyż sytuacja biorących udział w „głodówce“ nie upoważniała do brania udziału w tej demonstracji.

Poza tem nadmieniamy, że nie tą drogą należy sobie zyskiwać życzliwość społeczeństwa i władz dla b. obrońców Ojczyzny i zawsze przeciwko podobnym sposobom upominania się o swoje prawa będziemy jak najostrzej protestować.

Niniejsze oświadczenie składamy w imieniu 21.000 inwalidów wojennych, zrzeszonych w Związku Inwalidów Wojennych R. P. na terenie Województwa lwowskiego.

Zarząd Wojewódzki Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. we Lwowie
Mjr. Edwin Wagner, przewodniczący,
Franciszek Bakowski, wiceprzewod.

O napad na pocztę w Gródku Jagiel.

(DWUNASTY DZIEŃ ROZPRAWY).

W dwunastym dniu rozprawy przesłuchano szereg świadków — prawie ostatnich z obszernej listy. Między innymi została przesłuchana i p. Maria Kobryńska, która stwierdziła, że Kossak zgłaszając się na mieszkanie, nie przedstawił się jako Baranowski.

Po wyczerpaniu listy świadków, przewodniczący odczytuje protokoły rewizyj u oskarżonych. Około godz. 13.30 trybunał arząda tajność rozprawy. Kiedy sala została opróżniona z audytorjum, odczytano przy drzwiach zamkniętych wyjątki z jednego z numerów nielegalnej „Surmy“, które to wyjątki mają znaczenie dla sprawy.

Po przywróceniu jawności i parumi autowej przerwie, zgłasza obrońca szereg wniosków na przesłuchanie jeszcze paru osób, przed zamknięciem po-

stępowania dowodowego. Już przedtem na wniosek obr. dr. Szuchewicza, odczytano list pisany przez Kuśpisia w więzieniu, do jednej z znajomych, oraz wyrok sądu doraźnego z grudnia ub. r.

Teraz adw. dr. Biłak prosi o przesłuchanie jednego świadka, czemu trybunał jednokrotnie odmawia. Również adw. dr. Sosiukało wnosi na przesłuchanie szeregu nowych świadków, między innymi sędziego apelac. Hnorzyńskiego i prok. dr. Lipsza. Wnioskowi temu sprzeciwia się prokurator.

Na tem rozprawa została odroczone na do dnia dzisiejszego. Dzisiaj również zadecyduje Trybunał o wnioskach dr. Sosiukały.

List z Przemyśla.

Odstąpienie tablicy. — Proces o mactwo spirytusowe.

W szkole powszechnej żeńskiej im. Sz. Konarskiego nastąpiło uroczyste odstąpienie tablicy pamiątkowej ku czci wielce za służbę i długoletniej kierowniczką tej szkoły p. Aleksandry Schulcowej, która niedawno przeszła w stan spoczynku. Nie zwykła popularność kochanej przez młodzież i rodziców wychowawczyni, znalazła swój godny wyraz w tym niecodziennym dowodzie uznania za prawdziwie owocną i cenną działalność pedagogiczną. W podniosłej uroczystości odstąpienia tablicy wzięli udział przedstawiciele władz, tłumy dzieci i rodziców.

Proces o machinacje spirytusowe na terenie fabryk octu „Lech” i wódek „Przemysław” w Przemyślu oraz rafinerii spirytusu Tiegera w Samborze toczy się przy niedużym zainteresowaniu publiczności od 2 tygodni pod przew. sso. Frieda. Na podstawie dotychczasowych wyników rozprawy winę podsądnych stwierdzają ze znania świadków, z których szeregu był za trudnionych bądź w „Lechu”, bądź też u Tiegera. Niektórych świadków usiłowało nakłonić do fałszywych zeznań za pomocą przekupstwa, za co aresztowano i osadzono w więzieniu oskarżonych Linkera, Lifschütz i Rubinfeld, wł. fabryki Lech, ponadto aresztowano jednego ze świadków samborskich. Rozprawa potrwa co najmniej do 10 lipca. W najbliższych dniach trybunał wyjedzie celem przeprowadzenia naoczni do rafinerii spirytusu w Samborze.

Wieści z Jarosławia.

Pożegnanie. — Oszust z Lublina. — Jubileusz gimnazjum. — Ujęcie sprawców zabójstwa.

W świetlicy PP pożegnano bardzo uroczysto komisarza p. Stefana Kostanowicza, przeniesionego stąd do Rawy Ruskiej. Równocześnie żegnano też p. Kostanowicza, która położyła wielkie zasługi jako przewodnicząca Koła jarosławskiego „Rodziny Policyjnej”.

Do aresztów sądowych odstawiono tu niebezpiecznego oszusta mełajkiego Leona Starkmana z Lublina, który naciągał właścicieli na materiały sukienne, oferując je jako nadzwyczajną okazję. Starkman, który „pracował” ze spółką, wciągał swoje ofiary do bramy i tam wcisnął im przemocą bezwartościową materię, owiniętą na kartonie, tak aby wyglądało, że jest dużo sukna, następnie zaś ograbiał odbiorców z gotówki.

Ścisły komitet jubileuszowy gimnazjum I. odbył zebranie sprawozdawcze, na którym referat orientacyjny wygłosił sekretarz magistratu p. J. Harlander, poczem rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja poświęcona sprawie uroczystości jubileuszowej. W westybulu gmachu gimnazjalnego zostanie umieszczona tablica pamiątkowa, zawierająca ku wiecznej chwale nazwiska uczniów zakładu, którzy padli w czasie wojny.

Jako sprawców zabójstwa Władysława Senczyszyńskiego ze Skołosowa, który w czasie bójki na weselu w Duńkowiczach został śmiertelnie pobity i pokłuty nożami, ujęto ośmiu parobczaków z Nienowic. Przyznali się oni do winy, poczem przewieziono ich do więzienia śledczego przy sądzie okręgowym w Przemyślu.

W ojczyźnie kartofla.

Od Corporation (Chile) powróciła wysłana statkiem na wyspę Mocha wyprawa; wyspa Mocha jest historyczną ojczyzną kartofla.

Na tej to wyspie znalazł po raz pierwszy podróżnik i żeglarz angielski, Francis Drake, kartofle, które zabrał ze sobą do Anglii. Wyspa ta, osamotniona wśród Oceanu, zaludniona jest przez nieliczne rodziny białych, potomków osiadłych tutaj ongi piratów angielskich. Indianie krajowcy boją się łądować na wyspie Mocha, którą uważają za kraj duchów zmarłych. W głębi lasów znalazła jednak ekspedycja ślady pierwotnych osad, zamieszkanych ongi przez polineizyzyków. Z okresu pobytu na wyspie Drake’a znaleziono broń sieczną i armatę okrętową. W jednej z zatok stwierdzono obecność podwodnego czynnego wulkanu, co potwierdza opinię obserwatorów w Santiago de Chile, iż tutaj właśnie znajduje się epicentrum wstrząsów podziemnych obejmujących Chile.

Działalność żeńskiej szkoły zawod. w Samborze.

W kulturalnym życiu Sambora zwróciła ostatnio uwagę bardzo interesująca wystawa prac uczennic przyw. Żeńskiej Szkoły zawodowej. Wystawa ta wykazuje dobitnie, czym jest ta szkoła, jakim służy zadaniom i jak owocnie pracuje grono nauczycielskie. W wykształceniu zawodowym żeńskim przeważają szkoły, poświęcone umiejętnościom czysto kobiecym, jak krawiectwo, hafciarstwo, gospodarstwo itp. Uczelnie tego typu prowadzone według programu, dopasowanego do potrzeb aktualnego życia, spełniają nie zwykle pożyteczną misję, przygotowując młodą kobietę do życia i uszlachetniając wrodzone jej zdolności.

Wśród takich uczelni w województwie lwowskim szkoła zawod. w Samborze odznacza się celowością w przeprowadzeniu właściwych sobie zajęć. Istnieje ona od r. 1925, założona przy finansowej pomocy tutejsz. T. S. L. Dziś posiada już własny budynek i ogród, z uwzględnieniem wszelkich wymogów higienicznych, jak czystość, łazienki itp. Prowadzi się działy: bieleńiarnictwa, krawiectwa i gospodarstwa domowego, poza tem kursy dokształcające dla abiturjentek seminariów i gimnazjów, mające za cel przysposobić dorosłe panienki do za-

dań pracy kobiety w życiu. Ma to pierwszorzędne znaczenie dla środowiska, jeśli się zważy, jak niezawsze zgodnie łączy się z emocjonalną naturą kobiety nadmiar abstrakcyjnej wiedzy w połączeniu ze studiami wyższymi. Wychowawczą też zaletę ma samorząd szkolny, rozpadający się na 14 kółek, otoczonych opieką kierowniczki i grona zakładu. Pracownia szkolna wykonuje zamówienia dla miasta. Dalej szkoła pielęgnuje regionalizm stroju, zbierając skrupulatnie wzory haftów, ubioru i zdobnictwa ludowego i zaznajamiając z tem młodzież. Umożliwia to potem usamodzielnienie się pracowników lokalnych bez oglądania się i zalewu mody wielkomiejskiej na prowincję. Zakład prowadzi z wielkim oddaniem i wiedzą p. Z. Tyrkówna, dbając o każdy szczegół pedagogiczny. Ponadto uświadamianie estetyczne dla przyszłych pracowniczek posiada wielkie znaczenie, położony jest nacisk na naukę rysunku zawodowego i wyrabianie pomysłowości własnej. Naukę tę prowadzi z zapałem i fachowością p. M. Jackowowa. Prywatna ta szkoła ma wszelkie dane, by oddziaływać szeroko na swym terenie poprzez wartości pedagogiczne na podniesienie kultury materialnej miasta.

Niepowodzenia pos. Pawłowskiego.

Sanok, w czerwcu.

W niedzielę 11 czerwca odbył się wiec sprawozdawczy posła Augustyńskiego w Besku powiatu sanockiego, w którym wzięło udział ponad 300 uczestników. Przewodniczył prezes Koła BBWR, Paweł Bobak, sekretarzem kierownik szkoły Muszyński. Zgromadzenie wysłuchiwało z wielkim zainteresowaniem wyczerpującego referatu pos. Augustyńskiego o sytuacji gospodarczej i politycznej w Państwie, dając wyraz uznaniu dla Rządu Marszałka Piłsudskiego i obozu prorządowego. W chwili zakończenia wiecu wpadł na salę poseł Pawłowski z bojówką żądając udzielenia głosu.

Ponieważ dyskusja była już wyczerpana przewodniczący odmówił głosu i posiedzenie zamknął. Nie zrażając się tem poseł Pawłowski zażądał od zarządu Domu Ludowego udzielenia mu sali na wiec. Jakkolwiek zarząd odmówił jego żądaniu, wciągnął on wraz z

nielicznymi zausznikami z powrotem na salę i zaczął przemawiać wzywając chłopów do jednoczenia się pod sztandarem Witosa. Wówczas jeden z obecnych na sali przypomniał posłowi Pawłowskiemu, jak przez 7-miu laty wymyślał na Witosa i jak wzywał ludność, aby Witosa powiesić na hałku.

Zerwała się burza i okrzyki „precz stąd” wynosić się, nie chcemy tu demagogów i t. p.

Przerażony wroga postawa zgromadzonych, natychmiast opuścił salę uciekając przed gniewem ludu. Taka sama przygoda spotkała posła Pawłowskiego w Klimkówce powiatu sanockiego, gdzie chciał urządzić wiec tego samego dnia w południe.

Ludność poznała się już na demagogicznej działalności Pawłowskiego. W powiecie sanockim niema już czego szuka. Musiał ten teren niewdzięczny opuścić.

Program radiowy.

Środa, 21 czerwca.

Lwów (381). Godz. 7.00—8.00: Audycja poranna nadaje Warszawa. 11.57: Sygnał czasu z Obserwat. Astronom. w Warszawie. hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bież. 12.10: Muzyka z płyt gramofon. 12.25: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.35: Muzyka z płyt gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 13.00—14.55: Przerwa. 14.55: Muzyka z płyt gramofon. 15.05: „Silva Rerum” i repertuar teatrów lwowskich. 15.10—15.25: Muzyka z płyt gramofon. 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.35: Muzyka z płyt i gielda zbożowa. 15.45: Skrzynka P. K. O. 16.00: Tr. z Warszawy. Koncert orkiestry dętej Reprezent. Dykcji Tramwajów Miejskich pod dyr. Leona Cymmermana. 17.00: „Etyka nowego człowieka” (w 15-lecie śmierci Edwarda Abramowskiego) wygł. dr. Stefan Kawyn. 17.15: Tr. z Ciechocinka. Koncert popularny. 18.15: „Co myślę o sporcie i turystyce”. 18.35: Tr. z Warszawy. Recital śpiewaczy Heleny Weybergowej. Przy fortep. p. Ludwik Urstein. 19.20: Rozmaitości. 19.35: Odczytanie programu na dzień następnny. 19.40: Tr. z Warszawy. Kwadrans literacki Artura Schroedera „Najpiękniejszy prezent”. opow. z książki „Światła na wodzie”. 19.55—20.00: Przerwa. 20.00: Audycja wesoła pt. „Zaloty”. 20.55: Dziennik wieczorny. 21.05: „Rozmowa z młodymi i starszymi”, w opr. prof. Kazimierza Brończyka. 21.15: Tr. z Warszawy. Koncert kameralny w wyk. Lidii Kmitowej (skrzypce). Jan Przybyłowski (wiolonczela) i Jerze-

go Lefeldta (fortepian). 22.00: ??? trzy pytanki, w opr. Mariusza Nowiny. 22.15: Muzyka z płyt gramofon. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Komunikaty. 22.40—23.00: Muzyka taneczna.

Czwartek, 22 czerwca 1933.

Lwów 381. Od godz. 7.00—8.00 Audycja poranna nadaje Warszawa. — 11.57 Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bież. — 12.10 Muzyka z płyt gramof. — 12.25 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. — 12.35 Muzyka z płyt gramof. — 12.55 Transm. z Warszawy. Dziennik południowy. — 13.00—14.55 Przerwa. — 14.55 Muzyka z płyt gramof. — 15.05 „Silva Rerum” i repertuar Teatrów lwowskich. — 15.10—15.25 Muzyka z płyt gramof. — 15.24 Komunikat gospodarczy. — 15.35 Muzyka z płyt i giełda zbożowa. — 15.45 Lwowski kącik harcerski. — 15.50 Pogadanka o modzie. wygł. p. Stefania Zielińska. — 16.00 Transm. z Warszawy. Słuchowisko dla młodzieży „Witowi Stwosowi w hołdzie” p/g Domańskiej. Słowo wstępne H. Nowocieniowej. — 16.30—16.45 Płyty. — 17.00 Transm. z Warszawy. Odczyt. — 17.15 Na Kalenbergu” reportaż muzyczny p. Celiny Nahlík. — 17.45—18.05 Transm. z Warszawy. Odczyt „Jak żyją i pracują na wyspie Niedźwiedziej” wygł. dr. Marian Stępowski. — 18.05—19.00 Muzyka z płyt gramof. — 19.00—19.15 Rozmaitości. 19.40 do 19.45 Komunikat Małop. Tow. Zachęty do Hodowli Kon. — 19.45 Transm. z War-

Pierwszy w Polsce salonowy wagon dancingowy.

Staraniem Lwowskiej Dykcji Kolei nowej zbudowany został ostatnio salonowy wagon dancingowy do użytku pasażerów wycieczkowych pociągów popularnych. W ostatnią niedzielę wagon salonowy brał udział w wycieczce Lwowian do Skolego i budził wielką sensację. Wagon posiada posadzkę parkietową, jest oświetlony elektrycznie w ten sposób, że 8 odpowiednich przełączników wywołuje efekty świetlne nie ustępujące niczem typowym salom tańca. W przestronnym wagonie tańczyło ostatniej niedzieli kilkadziesiąt par. Wagon posiada elektryczne urządzenie gramofonowe, które również może być każdej chwili z wagonu przeniesione do budynku stacyjnego, gdzie znajduje się dłuższy postój pociągu. W wagonie urządzony jest bar, który przez całą drogę wydaje przekąski i napoje.

Reklama ubezpieczeń przez radio.

Pewne paryskie towarzystwo asekuracyjne, które prowadzi dział ubezpieczeń posagowych, używa dla reklamy radia. Wydaje ono gratis ubezpieczonym aparaty odbiorcze, które funkcjonują po wrzuceniu drobnej monety. Co miesiąc zjawia się urzędnik towarzystwa i opróżnia oryginalną skarbonkę. Wpływy do skarbonki wynoszą przeciętnie po 3 franki dziennie na ubezpieczonego i zostają zaliczone mu na rachunek premii ubezpieczeniowej. Pomyślna imowacja francuska mogłaby być zastosowana z powodzeniem gdzie indziej.

75-lecie urodzin króla Szwecji



W dniu 16 bm. Król Gustaw V. cieszący się w swym kraju niesłychaną popularnością obchodził 75-lecie swych urodzin. Na zdjęciu naszym widzimy króla Gustawa w otoczeniu dworu i rodziny.

Z wydawnictw periodycznych

Przegląd Nauczycielski. — Miesięcznik Z. N. P. Lwów — Maj 1933. Nr. 5. — Treść numeru: Rola społeczna szkoły. — Organizacja nauki w gimnazjach w r. szk. 1933/4. — Biblioteka dzieł pedagogicznych jako pomoc w kształceniu się nauczycielstwa. — Z kalendarzyka strachów uczniowskich. — Współpraca szkoły z domem. — Znaczenie wycieczek. — Spółdzielnia na terenie szkoły powszechnej. — Na temat gwarów słów kilka. — Szkoła na polu krzewienia oszczędności. — Polska literatura bibliotekarska. — O rozwój idei ubezpieczeństwa. — Sprawozdania. — Kronika.

szawy. Odczyt red. St. Poraj. — 20.00 Transm. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. St. Namy słowskiego Paszota Promakówna (sopran) i L. Urstein (akomp.). — 20.50 W przerwie koncertu „Dziennik wieczorny”. — 21.00 do 21.10 Komunikat rolniczy Min. Roln. i Reform Rolnych. — 22.00 Muzyka taneczna z kaw. „Europa”. — 22.25 Wiadomości sportowe. — 22.35 Komunikaty. — 22.40—23.00 Transm. z Ciechocinka. Muzyka taneczna z kaw. „Europa”.

ZWIĄZEK STRZELECKI

Nr 95.

ORGAN ZARZĄDU VI. OKRĘGU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

21 VI. 1933.

Strzelcy w przysposobieniu rolniczym.

Związek Strzelecki, który postawił sobie za zadanie wychowanie młodego pokolenia miast i wsi w pełnym zrozumieniu praw i obowiązków obywatelskich, nie mógł pominąć w odniesieniu do młodzieży strzeleckiej wiejskiej — wychowania rolniczego. I rzeczywiście, dając młodzieży zorganizowanej w Związku Strzeleckim, to wszystko, co określamy przez P. W. i W. F. i szeroko rozbudowany dział wychowania obywatelskiego, nie można było nie dać młodzieży wiejskiej, znajdującej się w Związku Strzeleckim choć w 80% wiadomości, któreby ich lepiej przygotowały do zawodu rolniczego.

Wiemy myślało, a myślimy jeszcze i dziś sądzą, że Związek Strzelecki winien wyłącznie prowadzić prace przygotowawczo-wojakowskie i sportowe. Zapominają o szeroko rozbudowanej w Związku Strzeleckim, pracy wychowania obywatelskiego, bezspornie zajmującej w życiu Związku naczelną rolę. Młodzież strzelecka, pochodząca ze wsi, a stanowiąca znakomitą większość członków Związku nie może przecież osiągnąć pełni wychowania obywatelskiego bez umożliwienia jej uzupełnienia wiadomości z zakresu zawodu, w jakim pracuje i pracować będzie.

A zatem wypada stwierdzić, że prace strzeleckie, prowadzone przed kilkunastu laty, nie obejmowały całości zainteresowań członków oddziałów strzeleckich. W 1926 r. przez prof. Szkoły Główn. Gosp. Wiejskiego Mikołowskiego-Pomorskiego została przywieziona z Ameryki i zaszczerpiona na naszym gruncie, jakby nowa metoda szerzenia oświaty rolniczej, przez t. zw. konkursy rolnicze — przysposobienie rolnicze.

Przysposobienie rolnicze, to metoda pracy społeczno-oświatowej rolniczej, polegająca na zapoznaniu się młodzieży strzeleckiej, z nowoczesnymi sposobami i środkami uprawy, nawożenia, gęstości siewu, pielęgnacji, oraz zaletami rasy, żywieniem inwentarza, przez konkursy rolnicze, jak: uprawa buraków pastewnych, ziemniaków, marchwi past., lnu, kukurydzy i t. p., następnie wychów świń, owiec, kur, królików.

Przysposobienie rolnicze to metoda pracy, wymagająca całego szeregu prac przygotowawczych i oświatowych, jak kursy dla przodowników i uczestników-uczników, oraz t. zw. samokształcenie rolnicze, na które jest kładziony specjalny nacisk.

Samokształcenie rolnicze prowadzone jest zbiorowo — zespołowo przez wspólne czytanie i przedyskutowywanie broszur i książek rolniczych oraz indywidualnie.

Następnie drogą inspekcji oświatowej jest przeprowadzana jakby reperycka z każdym uczniem z danego zespołu konkursowego oddzielnie. Dalej do dalszego kształcenia w P. R. jest prowadzone w czasie lustracji konkursów, gdzie znów następuje omówienie całości zagadnienia hodowlanego, czy uprawowego prowadzonego w konkursie, też oddzielnie z każdym konkurencją. Dochodzą tu jeszcze wewnątrz lustracji zespołowe, przeprowadzane przez przodownika przy udziale całego zespołu.

Momentem, który dał wyższość przy sposobieniu rolniczemu, jako najcelowszej metodzie oświatowo-rolniczej jest fakt ciągłości i połączenia kształcenia teoretycznego ze stroną praktyczną na polkach konkursowych lub hodowlanych.

Młódź strzelecka widząc, że też sama młodzież wiejska, związana i unowocześniona organizacyjnymi, częstokroć obok z sąsiedniej wsi, prowadzi prace przysposobienia rolniczego, zaczęła samorzutnie początkowo bardzo

ostrożnie uczestniczyć w konkursach rolniczych.

Rok 1929 był pierwszym, w którym władze strzeleckie zwróciły bacniejszą uwagę na p. r. i przystąpiły do pracy w tej dziedzinie.

W 1932 r. potrafiliśmy już zdobyć drugie miejsce pod względem ilości zespołów, które pracą swoją doprowadziły do końca, a pierwsze — w wytrwałości i jakości pracy.

Rok bieżący, piąty rok pracy na polu przysposobienia rolniczego pozwolił Związkowi skupić w szeregach konkursowych ponad 2000 zespołów przy przeszło 20.000 uczestnikach.

Związek Strzelecki jako organizacja, wykazująca największą żywotność, jako organizacja opanowująca całkowicie wieś i jej młodzież, w niedługim czasie zajmie przodujące miejsce w pracach przysposobienia rolniczego, zarówno pod względem liczebności uczestników, jak i wydajności ich pracy.

Ważnym czynnikiem pozwalającym nam mówić nad innymi organizacjami jest przede wszystkim karność oddziałów — zespołów i dyscyplina, czego właśnie innym organizacjom brak.

Poza momentami wychowawczymi i przygotowaniem do pracy zawodowej przysposobienie rolnicze ma doniosłe znaczenie państwowe, gdyż w jego pracach można przyzwyczaić uczestników do wydajnych metod pracy, można nauczyć ich racjonalnej uprawy i hodowli oraz zachęcić do szczególnie intensywnego zajmowania się temi gałęziami pracy rolniczej, które mają najpoważniejsze znaczenie z punktu widzenia polityki gospodarczej Państwa.

Stale i spontanicznie wzrastający ruch przysposobienia rolniczego w Związku Strzeleckim ma dziś już mocne podstawy organizacyjne i doroczne wyniki konkursów będą jego pięknym i owocnym plonem.

Poświęcenie świetlicy Oddziału Z. S. im. kpt. Wilhelma Starcka na Zniesieniu.

W niedzielę, 18 b. m. w południe, odbyło się uroczyste poświęcenie świetlicy Oddziału Związku Strzeleckiego im. kpt. Starcka na Zniesieniu. W pięknie przystrojonej obszernej świetlicy, użyczanej bezpłatnie przez pp. Baczewskich, zebrali się przedstawiciele władz, reprezentanci organizacji miejscowych, liczni goście i strzelcy.

Wśród zebranych zauważyliśmy, ze strony DOK. VI. por. Janiszewskiego, Prezydium miasta, naczelnika Lachowicza, Rady Grodzkiej BBWR, radcę Kordasiewicza, Związku Powiatu Z. S. prezesa Jaworskiego, dra Madurowicza, komendanta Czaplińskiego i por. Hutera, wśród gości zaś dra Stefana

Baczewskiego, dyr. Monopoli Spiryt. Zanozińskiego i w. in.

Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Liszka, który w serdecznych słowach życzył placówce pomyślnego rozwoju, następnie przemawiali prezes oddziału Jarolim, dr. Madurowicz, naczelnik Lachowicz, radca Kordasiewicz, prezes Jaworski i p. Pomochaczowa imieniem Oddziału żeńskiego Z. S.

Po deklamacjach, produkcjach chóralnych i orkiestry Pracowników Garbarskich, zarząd Oddziału podejmował obecnych skromnym śniadaniem.

Uroczystość wywarła na licznie zebranych mieszkańcach Zniesienia niezatarte wrażenie.

Poświęcenie „Domu Ludowego” w Kałuszu.

Dnia 5 czerwca 1933 odbyło się uroczyste poświęcenie wybudowanego „Domu Ludowego” w Dolnej Woinińskiej. Uroczystość reprezentowana była przez przedstawicieli Władz i Stowarzyszeń, jakoteż Delegata Województwa w Stanisławowie. W dniu tym zarządzono koncentrację oddziałów Z. S., które w liczbie około dwustu Strzelców i Strzelczyń umundurowanych brało udział w uroczystościach wraz z własną orkiestrą.

Po poświęceniu Domu przez miejscowego proboszcza. Czubę, przemawiali Delegaci Władz i Stowarzyszeń.

Po przemówieniu ob. starosty Kosto

łowskiego, który podniósł znaczenie wybudowanej polskiej placówki na naszej ziemi — i po wzniesieniu okrzyku na cześć Pana Prezydenta i I. Marszałka J. Piłsudskiego, odegrała orkiestra Hymn Państwowy, poczem po podjęciu kolumny przez ob. Warcholę w imieniu miejscowej ludności odśpiewali licznie zebrani „Rote”.

Po południu odśpiewał chór z Kałusza pod batutą ob. Sytnika szereg pieśni legionowych, nagrodzone huoznami oklaskami przez obecnych.

Po południu odbyły się zawody strzeleckie o odznakę sportową, a wieczorem zabawa ludowa.

Z życia strzeleckiego w pow. żydaczowskim.

Życie strzeleckie w powiecie rozwinęło się w całej pełni, pomimo tytu iśniejących przeszkód, które starała się pracę Związku Strzeleckiego unicestwić, umniejszyć zasięg wpływów tegoż. Niestety przeszkody te często kroć idą i ze strony niektórych Polaków, którzy nie rozumiejąc czym jest Związek Strzelecki na rubieżach Rzeczypospolitej pamiętają o własnych ambicjach i wąskich celach własnej polityki.

Jest to tembardziej niezrozumiałe, skoro się zważy, że Związek Strzelecki w swoim łonie skupia tylko element wyborowy, moralny i religijny, któremu nie zarzucić nie można, chyba tylko pracę dla... Polski.

Lecz na nic się to nie przyda! Przed Związkiem Strzeleckim jest przyszłość świetlana. Do tej więc przyszłości

świetlanej kroczyć będą Strzelcy tą samą symboliczną drogą cierniową, która węgła w czasie walk o Niepodległość kroczyły „Legiony Polskie”. Kroczyć będą, mając przed sobą krzyż ustawiony w przełęczy Pantyrskiej, krzyż z napisem:

„Młodzieży polska, patrz na ten
[krzyż,
Legiony Polskie dźwignęły go
[wzwyż,
Przechodząc góry, lasy i wały
Do Ciebie, Polsko i dla Twej
[chwaly”.

Na przeciwpolską propagandę niemiecką Związek Strzelecki w Żydaczowie odpowiedział uchwałą organizowania z początkiem nowego roku szkolnego — trzech nowych oddziałów w Żyrardowie, Demni ad Drohowieże i w Sta-

wiskach ad Żydaczów. Wszędzie gdzie istnieją oddziały męskie organizować się będą oddziały żeńskie.

Na posiedzeniu Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. pod przewodnictwem pana starosty powiatowego, Anoniego Rusińskiego — uchwalono obchodzić święto Powiatowe P. W. w dniu 9 lipca b. r. Święto połączone będzie z poświęceniem fundamentów „Domów Strzeleckich”, budujących się w Żurawnie, Młynskach, Derżowie i Cuculowcach, oraz z odsłonięciem pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Żydaczowie, na placu przed kościołem parafialnym.

Święto Powiatowe P. W. poprowadzone będzie świąteczną kompanijami Z. S. w Żurawnie w dniu 11 czerwca b. r. dla kompanii „Żurawno”, w Mikołajowie w dniu 18 czerwca b. r. dla kompanii „Mikołajów” i w Żydaczowie w dniu 25 czerwca b. r. dla kompanii „Żydaczów” i „Ruda”.

W czasie świąt kompanijnych przeprowadzone zostaną ćwiczenia i egzaminy, oraz zawody sportowe o P. O. S. i zawody strzeleckie o odznakę strzelecką, tak dla stowarzyszonych, jak i niestowarzyszonych.

W przeddzień świąt komp. mają być odprawione uroczyste nabożeństwa na intencje oddziałów, a wieczorem w dniach świąt — odbędzie się „Wieczornice strzeleckie”.

T. Tyczyński.

Zamknięcie obozu PW. i WF. w Pasiecznej.

W dniu wczorajszym w obecności p. k. Józefa Giegela-Melchowicza z ramienia pow. O. K. VI. p. min. Stachelskiego Marjana komendanta VI. Okręgu Związku Strzeleckiego i reprezentantów władz wojskowych i cywilnych, odbyło się w Pasiecznej koło Nadwórnej uroczyste zakończenie I-go strzeleckiego obozu PW. i WF. VI. Okręgu Z. S. Dwutygodniowy kurs zgromadził około 600 strzelców.

W dniu zamknięcia obozu odbyło się odświeżenie tablicy pamiątkowej ku czci Marszałka J. Piłsudskiego, poczem ks. dziekan Matejkiewicz odprawił uroczyste nabożeństwo i wygłosił podniosłe kazanie. Po wspólnym obiedzie odbyły się pokazy sprawności i gier sportowych.

Kronika strzelecka.

BUDOWA NAGROBKA Ś. P. GEN. BRYG JAKSA - ROŻENA.

Pod przewodnictwem Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej ukończył się Komitet budowy nagrobka na mogile ś. p. gen. bryg. Jaksy-Rożena. b. Komendanta Głównego Z. S., jednego z najszlachetniejszych bohaterów w walce o Polskę.

Z. S. wzywa wszystkich strzelców i całe społeczeństwo do składania dobrowolnych ofiar na ten cel, na konto P. K. O. Nr. 10729, w terminie do 1 sierpnia b. r.

ODZNAKI ŁUCZNICZE.

W dniu 13 b. m. zdobyli Odznakę Łuczniczą I. kl. p. Ajdukiewicz Tadeusz i p. Adamczyk Franciszek, obaj członkowie Polskiego Kolegium Sędziów Strzelecko - Łuczniczych.

Jest to 3 i 4 Odznaka Łucznicza I. klasy zdobyta na terenie Ławowa na ogółem 12 zdobytych w Polsce.

STRZELCY JAKO INSTRUKTORZY SPORTOWI.

Jako pionier idei masowości i powszechności sportu Zw. Strzelecki systematycznie rozbudowuje swój aparat instruktorski w dążeniu do ogarnięcia nim jak najszerszych warstw młodzieży. Nadchodzące lato przyniesie Związkowi pokaźny wzrost ilości instruktorów sportowych, gdyż Komenda Główna Z. S. organizuje w Poznaniu i w Brześciu n/Bugiem dwa centralne czterotygodniowe kursy dla powiatowych kierowników sportowych Zw. Strzeleckiego.

W Poznaniu kurs trwać będzie od 3 do 23 lipca, a w Brześciu od 7 sierpnia do 23 października b. r. Program kursów jest tak przemyślany, aby absolwentom ich dać szczegółowe wiadomości i metodyczne wskazówki do pracy sportowej na terenie powiatowych komend Związku Strzeleckiego. Kilkudziesięciu nowych instruktorów niewątpliwie ożywi znacznie prace sportowe oddziałów i obwodów strzeleckich, a wyniki ich działalności urozeczywistnią w roku następnym na boiskach i strzelnicach.

STRZELECTWO STAJE SIĘ W POLSCE
SPORTEM POWSZECHNYM.

Sport strzelecki zdobywa w Polsce coraz więcej zwolenników i coraz szersze masy zaczynają rozumieć jego znaczenie dla sprawy obrony kraju. Świadczy o tem ilość posiadaczy odznaki strzeleckiej, wynosząca obecnie blisko sto tysięcy odznak.

Odnaka strzelecka została ustanowiona przez najwyższe władze sportu strzeleckiego w Polsce w celu rozpropagowania strzelectwa wśród najszerzych warstw społeczeństwa i jest podzielona na cztery klasy: trzecia (brązowa), druga (srebrna), pierwsza (złota) i wyborowa (złota z wieniec). Samych tylko posiadaczy odznaki wyborowej i pierwszej sport strzelecki liczy w chwili obecnej ponad 3 tysiące, podczas gdy jeszcze w roku ubiegłym ilość ich wynosiła zaledwie 362. Odnaka strzelecka klasy drugiej została dotychczas nadana 15.163 osobom, w roku poprzednim liczba ta wynosiła tylko 2936, a klasy trzeciej 79.060, w roku ubiegłym cyfra ta wynosiła 26.396 odznak.

Szczególnie wymownie świadczy o popularyzowaniu się odznaki strzeleckiej wśród społeczeństwa polskiego ogromny wzrost jej posiadaczy w roku ostatnim. Przyrost ten w świetle podanych cyfr wynosił ponad 30 proc. jednego roku.

(Koniec Dodatku Związku Strzel.)

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIEŻNA.

Lwów. 20 czerwca.

Dolar zł. 7.25.

W transakcjach międzybankowych płacono za: Londyn 30.20—30.35. Zurych 172.10—172.40. Wiedeń 97—100. Paryż 35.05—35.13.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. 20 czerwca.

Tendencja zwyżkowa utrzymuje się nadal. Obroty mąką, oraz czekoladą kupno owas.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. dnia 20 czerwca. (Sz.)

Dewizy (transakcje):

Niemcy 211, Holandia 358.25, Londyn 30.28, Nowy Jork 7.29, Paryż 35.09, Praga 26.55, Szwajcaria 172.45, Sztokholm 155.7, Włochy 46.69, czerwonec 0.75.

W obrotach pozagiełdowych dolar 7.25, dolar złoty 9.11, rubel złoty 4.84.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 37.75, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 48.50, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 101, 4 proc. państw. poż. premj. dolarowa 49.25, 5 proc. pożyczka konwersyjna 43.25, 6 proc. pożyczka dolarowa 47.50. Bank Polski 75.50.

Prezydium L. O. P. P. u Pana Prezydenta.



Na Zamek Królewski w Warszawie przybyło nowe prezydium LOPP celem przedstawienia się Panu Prezydentowi R. P. Na zdjęciu naszym widzimy Pana Prezydenta R. P. w otoczeniu członków prezydium LOPP.

Kronika sportowa.

LIGA WSCHODNIA WALCZY Z LIGA
ZACHODNIA.

Dnia 29 bm. odbędzie się w Warszawie na stadionie Legii sensacyjny mecz pomiędzy reprezentacjami Ligi zachodniej i Ligi wschodniej. Jako przedmecz odbędzie się nie mniej ciekawe spotkanie piłkarskie pomiędzy sekcją tenisową Legii a tenisistami WLTK. To ostatnie spotkanie sędziować będzie doskonały komik czeski Vlasta Burian.

Składy reprezentacji ligowych zostały ustalone jak następuje: Liga wschodnia: Domański, Martyna, Karasiak, Makowski, Welnic, Janiczek, Wypłiewski, Przeździecki, Nawrot, Matias, Rusinek. Rezerwowymi są: Głowacki, Nowakowski i Korngold. Liga zachodnia: Fontowicz, Pichowski, Pajak, Kotlareczyk II, Kotlareczyk I, Dziwisz, Urban, Artur, Smoczek, Pazurek, Włodarz. Rezerwowymi są: Kurek, Kret, Kisielewski.

NOWY REKORD ŚWIATOWY PAŃ
W LEKKIEJ ATLETYCE.

Na międzyklubowych zawodach lekkoatletycznych pań w Wiedniu ustanowiony został nowy rekord światowy w sztafecie 100—100—200 i 800 mtr. przez drużynę WAF w czasie 3:25 sek. Dawny rekord należał do paryskiej Feminy w czasie 3:29 s.

SKŁADAJCIE DATKI
NA GIMNAZJUM POLSKIE
W BYTOMIU

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

POSZUKUJĘ MIESZKANIA z 4—5
POKOJÓW

Warunki: niedaleko śródmieścia, pełny komfort, system kurytarzowy. — Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia do Administracji pod „5 pokoi”. 1335

3 LUB 4 POKOJE

z kuchnią, komfort, il. p. Tarnowskiego 10. 1333

SPRZEDAŻ

FUTRZANE

pelerynki, krawatki, boa lisie, najgustowniej wykonuje Karol Schürer, Senatorska 11. Również wyprawa, farbowanie lisów na wszystkie modne kolory. Białe lisy — kolory popielate i brązowe. 1336

NOWO OTWÓRZONY MAGAZYN
ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI
pod znaną firmą J. SELIGMAN

Lwów, Sykstuska 12. — poleca wszelkie wyroby ze złota i srebra, zegarki szwajcarskie po cenach najniższych oraz przyjmuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzący. 1265

RÓŻNE

GMINA OPAKA pow. DROHOBYCZ

rozpisuje niniejszem ofertową licytację na wydzierżawienie terenu pod cele naftowe o pojemności około 167 morgów barc. gr. 5828, 5829, 5832, 5833, 2213, 2526, 2622/1, 6022/2 gm. Opaka. Pisemne oferty opiewające z napisem „oferta terenowa” z dołączeniem 5% kaucji od oferowanej ceny należy wnieść do dnia 15 lipca 1933 r. do Zwierzchności gminnej w Opacie p. Podbuż. 1331

Chcesz mieć białe zęby... używaj stale pastę do zębów



„KALIKLORA”, M. Rajewski i Ska, Poznań.

L. 10/33/Kom.

Kasa Chorych w Przemyślu

obejmująca powiaty: przemyski, jarosławski, mościński i dobromiński rozpisuje niniejszem

KONKURS

na stanowisko lekarza naczelnego Kasy Chorych w Przemyślu.

Kandydaci winni wykazać, że posiadają:
1. Obywatelstwo polskie.
2. dyplom ukończenia wydziału lekarskiego, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem.
3. przynajmniej 3-letnią praktykę w zakładach leczniczych, (klinice lub szpitalu).
4. 3-letnią samodzielną praktykę lekarską.
5. Przynajmniej pięć lat pracy na stanowisku administracyjno-lekarskim, w tem przynajmniej jeden rok na takim stanowisku w jednej z Kas Chorych.

Lekarz naczelnny nie może zajmować płatnego stanowiska ani pełnić płatnych funkcji poza Kasą Chorych bez osobnego zezwolenia Ministra Opieki Społecznej.

Do czasu wprowadzenia nowych przepisów służbowych, stanowisko lekarza naczelnego nadane zostanie na zasadach Rozp. Prezydenta Pzplitej z dnia 16 III. 1928 r. o umowie o pracę pracown. umysłowych. Wysokość wynagrodzenia ustalona zostanie w drodze umowy.

Podania należycie udokumentowane z dołączeniem uwierzytelnionych odpisów wnieść należy do Kasy Chorych w Przemyślu, ul. Grotgiera 4, w zapieczętowanych kopertach z napisem „Konkurs na stanowisko lekarza naczelnego K. Ch.” najpóźniej do godziny 12-tej dnia 15 lipca 1933 r.

Do podania dołączyć należy curriculum vitae.

Podania, które pozostaną bez odpowiedzi uważać należy za nieuwzględnione. 1337

Przemyśl, dnia 19 czerwca 1933.

Komisarz Zarządzający Kasą Chorych w Przemyślu: **Kazimierz Pilarz** m. p.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

CECIL BARR.

40

PILNUJ CNOTY

Powieść.

Autoryzowany przekład z angielskiego.
(Ciąg dalszy.)

W wysokim fotelu obok kominka siedziała wysoka, szczupła, blondynka.

— Moja córka Rosemary. A to — panna Zuza Trin. Każ podać herbatę. Idę się przebrać. Za chwilę będę z powrotem.

Rosemary mrugnęła jakies słowa po witaniu i wskazała mi ruchem głowy, ażebym usiadła. Usiadłam więc. Rosemary, siedząc na fotelu, zadzwoniła. Była to młoda współczesna dziewczyna, bardzo ładna, ale jakby czemś zmartwiona...

— Co za życie! — westchnęła, przyglądając mi się badawczo.

— Prawda — rzekłam zgodnym tonem — ale mogłoby być jeszcze gorzej.

Rosemary spojrzała na mnie zagadkowo.

— Ciekawa jestem, co pani powie za dwa tygodnie?

— Dlaczego?

— Poprostu dlatego, że ojciec jest nieustępliwy; znam go.

Następnie pochyliła głowę i odezwała się wymiślnie:

— Co takiego widzi pani w nim? Nie mogę zrozumieć. Domyślam się, że jego pieniądze, ale wcale mi pani na taką nie wygląda.

Uważam, iż nadeszła pora, ażebym wytłumaczyła jej moją sytuację. Najwidoczniej Rosemary miała zupełnie inne podejście, więc jej opowiedziałam szczegółowo, co się zdarzyło.

Otworzyła szeroko oczy.

— A to pani ładnie wpadła! — zawołała.

Staralam się ją uspokoić.

— Zaraz stąd wyjeżdżam.

— Tak? Doprawdy!

Zdaje się, że była bardzo rada, iż nie widziała we mnie nowej ofiary swego papy.

— Czy jest on bardzo — taki — w ogóle — przedsiębiorczy? — starałam się dowiedzieć.

Rosemary oparła się znowu o fotel, uniosła ręce i zaczęła liczyć na palcach.

— Violet Barnard. Słyszała pani mo że o niej?

— Amerykańska primadonna? — za pytałam.

Kiwnęła głową.

— Żyła z nim, Tancy Lane, żyła z nim. Ethel Edith Vent. najgorsza powieściopisarka angielska, żyła z nim. Siostry Pipin żyły z nim, Anabell Boukin, nieukoromowana czarna królowa Karoliny, żyła z nim.

— Dosyć!!! — zawołałam.

— Tak jest, niestety — rzekła gorzko Rosemary. — To są te sławne kobiety, które żyły z nim. Osób prywatnych, nie zajmujących żadnego stanowiska w literaturze i sztuce nie wylizuje, gdyż zabrałoby mi to za wiele czasu.

— Zdaje mi się, że nie zgorszy z niego kobieciarz — zauważyłam obojętnie.

Rosemary kiwnęła głową.

— I on, który ma tak zakłócającą listę grzechów na sumieniu, uwieził mnie w tej wstretnej dziurze, tylko dlatego, że się zakochałam!... Przywiozł mnie tutaj i nie daje do rąk pieniędzy, tak, że nie mogę przekupić nawet dozorcę, by stąd uciec! Mówię pani, że mężczyźni to świni!

Skrzyżowała ręce i z rozpaczą spoglądała przed siebie.

Nie wiedziałam, jak ją pocieszyć, za pytałam więc kto był ten człowiek, którego pokochała.

Okazało się, że był to aktor, Karol Blight, nazwisko jego nie było mi obce. Znał go Paweł Gomfaon i sądząc po opinii, jakiej zażywał w środowisku artystycznym, nie można było w gruncie rzeczy potępiać oica Rosemary za jego stanowisko. Uważałam, że taktowniej będzie nie zabierać głosu w tej sprawie.

— Ale niech się pani nie troszczy o

umie! — zawołała Rosemary — ja dam sobie radę! Niech się pani raczej troszczy o siebie — radzę pani. Dziwiłabym się niezmiernie, gdyby mój ojciec nie uczynił żadnej próby wykorzystania sprzyjających okoliczności.

Usłiszyłam się wyrozumiale i z politowaniem... Miałam wprawdzie czule i wrażliwe serce, ale mężczyzna, który mógł mieć upodobanie do kobiety tego rodzaju, co Anabelle Bodkin, nie był w stanie poruszyć delikatnych strun mojego serca.

Dwaj lokaje wnieśli herbatę, sandwiche i ciasteczka. Piłam i jadłam z wrodzonym mi apetytem. Najsmaczniejsze były kanapki z kawiozem. Rosemary opowiadała mi w dalszym ciągu o tragedji swojego życia, nie szczędząc gorzkich słów pod adresem jej papy. Oczerniała go bez miłosierdzia. Zdawało mi się, że czyni tak tylko z powodu jego wrogiego stosunku do Blighta; napewno przedtem tolerowała awanturki oica. Teraz brak jej poprostu było dość silnych i obelżywych słów dla określenia grzechów, jakie jej ojciec miał na sumieniu.

— To poprostu bezwstydyne, ażeby sześćdziesięcioletni starzec tak się powadził! — mówiła.

Spojrzałam na nią zdumiona.

— Sześćdziesięcioletni! Nie chce chyba pani mi wmówić, że pan Newhouse ma lat sześćdziesiąt?

(C. d. n.)